

Oplata pocztowa uliszczona ryżaltem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX Wilno, Niedziela 23 lutego 1936 roku Nr. 523

Nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicę śmierci

IGNACEGO DOWNAROWICZA

odbędzie się w kościele Serca Jezusowego dn. 24 lutego o godz. 8 i pół.

Pakt francusko-sowiecki nie będzie ratyfikowany?

PARYŻ. (Pat). Od dłuższego już czasu krąży w pewnych kołach parlamentarnych pogłoski, jakoby ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego mogła ugrząznąć w połowie drogi między Izłą Deputowanych a Senatem, zaczynają się przedostawać na łamy prasy. Wydaje się prawdopodobnym, że wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, izba nie zdoła ukończyć dyskusji nad tą kwestją w najbliższy wtorek. Głosowanie więc nastąpiłoby dopiero we czwartek popołudniu. Po uchwaleniu paktu przez izbę, sprawa ratyfikacji weszłaby na porządek obrad senatu, który jednak, jak zapowiada „Echo de Paris” nie okazuje skłonności do przyspieszenia dyskusji nad tą kwe-

stją. Prawdopodobnie przy tej sposobności wypowie dłuższe przemówienie sen. Laval. Koła lewicowe przewidują, że w senacie projekt ratyfikacji może napotkać pewne trudności i tem się tłumaczy zdenerwowanie pracy skrajnie lewicowej, któremu wyraz dała dzisiejsza „Humanité”, oskarżając sen. Lavalą o prowadzenie akcji przeciw ratyfikacji tego paktu. Zdaniem organu komunistycznego w senacie przygotowuje się niebezpieczna intryga przeciw ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, która zmierza do tego, aby problem ten nie znalazł się na porządku obrad senatu przed zakończeniem sesji.

Budżet min. Opieki Społecznej Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, rozpatrywano budżet min. Opieki Społecznej, który zreferował pos. Tomaszewicz. Po referacie zabrał głos p. Minister Opieki Społecznej, Jaszczolt, który w przemówieniu swem szczegółowo scharakteryzował działalność rządu w zakresie rozległych zadań powierzonych min. Op. Społecznej. Najpilniejszą potrzebą górującą nad wszystkimi innymi jest niewątpliwie zagadnienie bezrobocia. P. Minister stwierdza, że liczba bez-

robotnych zmniejsza się powoli, lecz stale. Rozmiary bezrobocia u nas przerastają oczywiście nasze możliwości finansowe, mimo to jednak zachowane zostało dla robotników zabezpieczenie od bezrobocia, a dla pracowników umysłowych ubezpieczenie na wypadek braku pracy. Do reform par excellence nowoczesnych należy uznanie przedstawicielstwa robotniczego oraz przymusowego rozjemstwa w dziedzinie zatargów zbiorowych rolnych. Reformy te dają znaczne wyniki, a ilość zatargów zwłaszcza w rolnictwie, zmniejsza się stale. P. Minister zapowiada wniesienie do sejmu projektu ustawy o układach zbiorowych w przemyśle i handlu. Z kolei p. Minister szerzej omówił zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy. Na zakończenie p. Minister scharakteryzował stan zdrowotności w Polsce oraz działalność ośrodków zdrowia.

KOMUNIKAT SEKCJI ROBOTNICZEJ PRZY STRONNICTWIE NARODOWYM

Dzisiaj, dnia 23-go lutego o godzinie 4.30 popołudniu, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się drugie skolei Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego. (Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.) Na którym przemawiać będą: Piotr Kownacki na temat „NACJONALIZM W EUROPIE”; Paweł Sperski — „OBECNA SYTUACJA ŚWIATOWA”; Alired Kojer — „OBECNE RUCHY POLITYCZNE W POLSCE”. Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretariacie, który jest czynny codziennie od g. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem. ROBOTNICZY! Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N. Niech żyje narodoświadczony Robotnik Polski! ZARZĄD SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

AMNESTJA W HISZPANII

MADRYT. (Pat). Prezydent Zamora podpisał wczoraj dekret o amnestji. Rząd wydał rozporządzenie, ażeby ci wszyscy, których obejmuje amnestja byli natychmiast wypuszczeni na wolność. Companys oraz 5 radców generalitadu Katalonji zostali uwolnieni. MADRYT. (Pat). Większość więźniów kryminalnych w Owiedo i Gijon, którzy zbiegli z więzienia, korzystając z uwolnienia więźniów politycznych, została schwyta.

WYWROTOWCY PRZYJĘCI SPOWROTEM DO PRACY. MADRYT. (Pat). Delegacja złożona z przedstawicieli socjalistycznego „Domu ludowego” zwróciła się do premiera Azany o przyjęcie z powrotem do pracy robotników i pracowników umysłowych, usuniętych za udział w ruchu rewolucyjnym 1934 roku. Premier odpowiedział, że ponowne przyjęcie tych robotników już jest postanowione w stosunku do kolejarzy i pracowników kolei podziemnej.

SOCJALISTA - WŁAMYWACZ NA WOLNOŚCI. MADRYT. (Pat). Ze źródeł miarodajnych donoszą, że Gonzales Pena, przywódca ruchu rewolucyjnego w Asturji, który kierował napadem na bank hiszpański w Owiedo, ma być dzisiaj wypuszczony na wolność. Pena, który znajduje się w więzieniu w Burgos, skazany był na śmierć, lecz następnie kara ta została zamieniona mu na 30 lat więzienia.

GIL ROBLES NIE USTĄPI. MADRYT. (Pat). Gil Robles oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że tylko na parę dni opuszcza kierownictwo stronnictwa. „Action Popular” pozostawiając jako zastępcę Jimeneza Fernandez. Gil Robles uważa, że jego stronnictwo będzie odgrywało dużą rolę w izbie, jako jedno z najliczniejszych.

Kłopoty rządu Sarraut

PARYŻ. (Pat). Wczorajsze przemówienie premiera Sarraut w Izbie Deputowanych wywołało ostre ataki ze strony prasy pravicowej. Przemówienie Sarraut i ostra forma ataku prasy pravicowej stawia w kłopotliwym położeniu tych członków rządu, którzy należą do ugrupowań umiarkowanych. Wobec tego, że Sarraut w swem przemówieniu przedstawił napad na Bluma, jako nieuniknioną konsekwencję od dawna ustalonych planów, zaznaczając, że napad na członków „Action zapytuje „Le Jour” — nie jest kompromitujące dla ministrów Dietri, Francaise” i pobicie dr. Golse powinny być ostrzeżeniem dla prawnicy. Poparli rząd tym razem i komuniści. „Czy jednak tego rodzaju poparcie—Beauguitte, Nicolle, Thellier, reprezentujących w łonie gabinetu partje

narodowe? Dziennik twierdzi, że wczoraj ci członkowie rządu zadawali sobie pytanie, czy mogą kontynuować swą współpracę w gabinecie, którego szef jest wykonawcą woli partji rewolucyjnej?” Odbiór bez zgrzytu i bez hałasu Tylko Ci PHILIPPS zagwarantuje. Na nastawienie nie traciś czasu On w lot Ci każdą stację znajduje. Nie zna co to szumy i szmery. Radzę więc, tknięty myślą szczęśliwą Kupuj PHILIPPSA, mówię bom szczerzy I to koniecznie w FIRMIE „OGNIWO”.

Kronika telegraficzna

- ** W Gibraltarze odbyły się wczoraj wspólne manewry floty i lotnictwa angielskiego.
- ** W czasie starcia strajkujących robotników portowych w Madrycie (Hiszpanja) z policją kilka osób zostało rannych.
- ** Na statku „Gisla” w porcie Baltimore wybuchł pożar w ładunku saletry.
- ** Sejm czeski zakończył dyskusję nad budżetem. Deficyt wynosi 6 miliardów koron.
- ** W St. Zjednoczonych bezrobocie wzrosło w ciągu stycznia o 650 tys. ludzi.
- ** Uwięziono w Paryżu domniemanego napastnika na Bluma niejakiemu Jonot. Ma on ręce pokalczone szklm z samochodu Bluma.
- ** Do Biłogrodu przybył premier czeski p. Hodža.
- ** W Bułgarii zakończył się proces 27 wojskowych oskarżonych o udział w spisku. 2 oskarżonych skazano na śmierć.
- ** Powódź w Hiszpanie rośnie. W Walladolid woda uszkodziła 2 tys. książek w domu Cervantesa.
- ** W Kopenhadze rozpoczął się lokaut ogłoszony przez śrubkantów. 100 robotników straciło prace.
- ** Zorganizował się w Paryżu komitet literacki, który postanowił wysunąć do nagrody Nobla kandydaturę żyda, socjalistycznego pisarza niemieckiego von Ossietzky'ego przebywającego w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Ruch powstańczy w Syrii

DAMASZEK. (Pat). Zamieszki w Syrii przybierają już wyraźny charakter powstania narodowego. Liczba zabitych, tak po stronie ludności jak i wojska, sięga paruset ludzi. Władze zaczęły stosować system brania zakładników, ale bez większego skutku. Posiłki z Francji przybywają w dalszym ciągu. O ile dawniej wśród narodowych działaczy syryjskich byli tacy, którzy godzili się na mandat francuski, pod warunkiem wszakże zasadniczej zmiany stosunków, to obecnie głosy te zupełnie umilkły, a natomiast mówi się o połączeniu z Irakiem.

ZIOŁA FRANCUSKIE LA LAGODNYM TRODKIEM PRZECIWI ZAPARCIAI UŁATWIWIA TRAWIENIE I REGULUJA PRZEMIANE MATERII

THE CHAMBARD

CENA ZNIŻONA. PUDEŁKO 22.1.50. BODW. PUD. 22.1.90. TORBYSKA 99 GR

JASNEM JEST JAK SŁOŃCE

...to wszystkim Twoim wymaganiom odpowiada będzie

525 A

PHILIPSA

SUPERHETERODYNA z OKTODA

7 obwodów strojonych zdumiewająca selektywność czułości ton, wielka rezerwa mocy oraz urządzenie przeciwnakłowe działające z niespokojoną precyzją o przym...
system ratajny Philipsa: saliczka zł 35,00 raty miesięczne po zł 31,25

do nabycia w i. „Ogniwo” WILNO, S-to JANSKA 9. TEL. 16-06



Po wyborach w Hiszpanji

Tłumne demonstracje w Madrycie

W poniedziałek 24 lutego

odbędzie się

w OGNISKU AKADEMICKIM, Wielka 24.

ZABAWA W SZECHPOLAKÓW

Wstęp 0.99 gr.

Początek o godz. 22-jej

Falowanie w Hiszpanji

Dojście do władzy w Hiszpanji 19-go b. m. rządu pod przewodnictwem p. Azana'y, po głosowaniu z 16-go b. m. w wyborach do Korteżów, nie wróży nic dobrego krajowi, który nie może wybrnąć z zaburzenia prawidłowego rozwoju od czasu sześćdziesięcioletniej dyktatury p. Primo de Rivera'y. Przesunięcia z prawa w lewo i naodwrot są gwałtowne i dalekie. Falowanie tamtejsze widoczne jest w przebiegu zdarzeń, od lat z górą dwunastu, odznaczającym się dużą rozpiętością odchylenia.

Dyktatura jen. Primo de Rivera'y od września 1923 do listopada 1929, wiodła na powierzchni życia, często nawet z porami pewności siebie i z chępliwością, ale tem mocniej pod powierzchnią gromadziły się nastroje i dążności przeciwne płynące z niezadowolenia, uzasadnionych uczuciami politycznym i złą gospodarką. Alfons XIII-ty usiłował nawrócić następnie, w ciągu roku z górą, od listopada 1929 do kwietnia 1931, do rządów prawnych, powierzając zadanie tego przejścia jen. Berenguerowi i następnie adm. Aznarowi, ale niechęć i nieufność kraju były już zbyt głębokie. Gdy wybory samorządowe z 12-go kwietnia 1931 odsłoniły te uczucia i poglądy ludności, wśród objawów niemałego podniecenia, Alfons XIII-ty opuścił 14-go kwietnia 1931 Hiszpanję, a nazajutrz, 15-go kwietnia 1931, obwieszczone republikę z p. Alcala Zamora na czele rządu. Pierwsze wybory do republikańskich Korteżów z 28-go czerwca 1931 potwierdziły przesunięcie się nastrojów na lewo, gdyż na 470 miejsc ogółem lewica zdobyła ponad 250 głosów, w czym socjaliści 114, środek z grupą radykalno - społeczną p. Lerroux blisko 100 głosów, prawy środek p. Zamory około 10, grupki pomniejszych około 50, tak z na prawicę zostało ledwie 40.

Po uchwaleniu i ogłoszeniu 9-go grudnia 1931 gł-wnej części nowej konstytucji republikańskiej, przeszedł p. Alcala Zamora na stanowisko prezydenta republiki, a prezesem rady ministrów został p. Azana, ten sam właśnie, który wraca obecnie. Rządzą wówczas przez blisko dwa lata. Były to rządy o bardzo czerwonym zabarwieniu. Usta wodawstwo rone oparto na wyłączeniu, częściowo z odszkodowaniem nikłym, a częściowo bez odszkodowania, nad ustawodawstwem robotniczym, uważał jako minister pracy skrajny przewodca socjalistyczny p. Largo Caballero, a szczególnie jaskrawo zaznaczyły się przesładowania katolicyzmu posunięte aż do wypędzenia niektórych zakonów i paru biskupów. Szło to wszystko tak daleko, że bardziej umiarkowana prezydent republiki p. Zamora doprowadził do ustąpienia p. Azana'y 8-go września 1933, powierzając ster rządu p. Aleksandrowi Lerroux

z grupy środkowej, a następnie, gdy kilku polityków z grupy radykalno - społecznej p. Lerroux, z jego bratkiem włącznie, uwikłało się w brudne sprawy przkupstwa, co stwidziła w październiku 1935 komisja śledcza Korteżów, wobec czego p. Lerroux ustąpił z kierownictwa rządu. Powtórnie zaznaczył się zatarg między prezydentem republiki p. Zamora a najsilniejszą grupą prawicy i większości, której przewodcy p. Gil Roblesa nie chciał on powołać do steru, uważając go za niepewnego republikanina. Próba mniej wyraźnego rządu pod przewodnictwem p. Chaparieta'y z listopada 1935 nie znalazła poparcia większości prawicy i środka, podobnie jak także próba rządu, na którego czele stanął w grudniu 1935 p. Portela Valladares.

W wyborach z 19-go listopada i 3-go grudnia 1933 zupełna zmiana Lewica z 250-ciu miejsc w Korteżach spada do około 100 zaledwie w czym 50-ciu socjalistów, w środku jest około 100 postów z silną grupą p. Lerroux, a na prawicy, zbliżającej się do 250-ciu miejsc, wybija się na czoło katolicko - narodowa grupa Accion Popular z ruchliwym młodym politykiem p. Gil Roblesem na czele. Powstaje większość prawicowo - środkowa, o którą opiera się rząd pod przewodn. p. Lerroux od grudnia 1933, potem krótko p. Sampera od kwietnia do października 1934, potem znów p. Lerroux do listopada 1934, a następnie do kwietnia 1935. Były to zatem dwa lata na wrotu ku umiarkowaniu.

Załamaniem tego kierunku nastąpiło z dwu powodów. Po pierwsze

U ludzi, cierpiących na żołądek, kizki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Zalecana przez lek.

U ludzi, cierpiących na żołądek, kizki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Zalecana przez lek.

U ludzi, cierpiących na żołądek, kizki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Zalecana przez lek.

Ś.p. Ks. Józef Songin

Dziś dopiero, po przez mrozy, zadymkę i zasypany śnieżną, doszła mnie w mojej samotni wiejskiej wieść żałobna o zgonie ś. p. ks. Songina. Niechże mi wolno będzie, choć z tak znacznym, zgola kompromitującym dla starego dziennikarza opóźnieniem, nadużyć gościnności „Dziennika Wileńskiego”, by na Jego łamach zamieścić tych kilka słów, ni by skromną wiązką kwieciami jesiennego na zaśniętym kurhanek szczerzego przyjaciela i wiernego współtowarzysza pracy, w czasach i warunkach niezmiernie ciężkich, pod knutem cenzury moskiewskiej i pod batem okupacji niemieckiej.

Jezeli ś. p. ks. Songin cieszył się w Wilnie szczerą sympatją i popularnością, to dla tego, że się nigdy o tę popularność nie ubiegał. Usta jego brzydziły się gładkim frazesem, towarzyską obłudą, wszelkiem karjerowiczostwem — szorstkim niekiedy, a zawsze prawdziwym był w słowie i stosunkach, ale pod tą chropawą powierzchnią żarzyła się dusza zająca, prawa, ogniem wielkiej, szczerzej miłości, miłości Ojczyzny, bliźniego, a zawsze w Chrystusie Panu Jego kapłańskim zasługom i cnotom

złożono już w dniu pogrzebu hołd zasłużony ze strony bardziej odemnie powołanej. Ze swej strony pragnę jedynie zaznaczyć, iż była to natura prostolinijna, która nieznała kompromisu ze złem, chociaż niewiedzieć jak zamaskowanym, nieznała zwłaszcza kompromisu z własnym sumieniem — szła drogą prostą, oświetloną pochodnią wiary, wytoczoną przez poczucie obowiązku i miłość ojczyzny, niezbacząc o własną w prawo ani w lewo, zwalczając mężnie wszelkie przeszkody, głucha na wszelkie pokusy. Poznałem z tej strony ś. p. ks. Songina zwłaszcza czasu naszej współpracy pod okupacją niemiecką, kiedy wszelkie inspiracje ze strony władz okupacyjnych, niekiedy pozornie zgola niewinne, potrafił odierać z nieugięta stanowczością i hartem, niebacząc na grożące, najcięższe represje.



Jedną tu jeszcze pragnę podkreślić zaletę zmarłego: jego niepospolity talent finansowy, tak niezmiernie rzadki w naszym społeczeństwie, a tak bardzo potrzebny. Nie był on z tych którzy „mierzą” siły na zamiary” a kończą bardzo prozaicznie bankrutem. Do ś. p. ks. Songina da się raczej zastosować słowo Goethego „In der Beschränkung zeigt sich erst der Meister” („W samograniczeniu wykazuje się prawdziwy mistrzostwo”). Nie znosił — według własnych słów Jego — „fantazji kawalerskiej”. Co robił, to robił na trzeźwo, solidnie na podstawie ścisłych obliczeń, przeprowadzał konsekwentnie, nie obiecując za dużo, spełniał najsumienniejsze wszystkie zaciągnięte zobowiązania, to też nie pozostawił po sobie najmniejszej krzywdy ani żalu, jeno pamięć wdzięczną ze strony tych wszystkich, którzy mieli szczęśliwą sposobność z Nim współpracować.

Podobało się Wszechmogącemu tej pełnej hartu naturę postawić na ostatnią, najcięższą próbę, dotknąwszy Go jedną z najstraszliwszych chorób, może dla tego, by dać innym przykład, jak prawdziwy chrześcijanin znosi najcięższe cierpienia. Kiedy przed paru miesiącami odwiedziłem starego druha, widząc Go w beznadziejnym już stanie i próżno szukając jakiegos odpowiedniego słowa pociechy, wybąknąłem coś w rodzaju poprzedniego zdania, w odpowiedzi, pozbawiony już wtedy całkowicie głosu, uśmiechnął się dziwnie pogodnie i dobrotliwie pogroził mi palcem.

Zaiste, ten skromny kapłan katolicki spełnił w swej pokorze chrześcijańskiej to, co ongi, dotknięty tą samą chorobą (rak gardła) cesarz Niemiec, Fryderyk III przed śmiercią doradzał swemu wyrodnemu synowi, Wilhelmowi II: „Lerne leiden ohne zu klagen” („Ucz się cierpieć bez skargi”).

Kończąc tych kilka słów wspomnienia, pragnął bym na drogiej mogile położyć ten napis:

„Bonum in vita certavit certamen.
I niech Mu świeci światłość wiekiusia
Na wielki wieków — Amen”
Jan Obst,

Jubileusz prof. J. Bułhaka

Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny przy Wil. Oddziale Pol. Tow. Kraj. urządziła dziś o godz. 7-jej wiecz. w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich zebranie, poświęcone trzydziestolecu pracy artystycznej prof. Jana Bułhaka.

Prof. J. Bułhak jest fotografem artystą, jest jednym z pionierów fotografii, sztuki bardzo młodej, która obecnie zwycięsko podbija świat. Jan Bułhak rozpoczął swój trud artystyczny samotnie bez żadnych ubocznych wpływów. Syn naszej ziemi, zrosnięty z nią mocno z dziada pradziada, w poszukiwaniu środków artystycznego wypowiedzania się, natrafił na aparat fotograficzny i — znajduje swe powołanie. Bułhak w bardzo przedkim czasie zrozumiał wartości istotne aparatu fotograficznego, wczuł się w jego możliwości, zrozumiał zalety i wady, by wreszcie uczynić narzędziem zupełnie podatnym, podporządkowanym zadaniom swego posłannictwa — stanął się narzędziem nowej sztuki.

Bułhak nie tylko fotografuje, Bułhak także pisze. Bułhak jest poetą. Może pisać o tem, co jest przed oczyma tak, jak może przedstawić to oczom widza w obrazie. Lubię się słowem, pieśnią je tak samo, jak swoje obrazy. Czytając opis krajobrazu, widzimy jego dzieła fotograficzne i odwrotnie, oglądając je, przypominamy sobie słowa poety. Niemożna

tych rzeczy rozdzielić i inaczej niemożna zrozumieć twórczości J. Bułhaka.

Dorobek artystyczny Bułhaka to fotografie i książki. Bułhak jest poetą krajobrazu polskiego i od lat niestrudzenie przemierza Polskę wzdłuż i wszerz, gromadząc jedyny w swoim rodzaju zbiór, inwentaryzujący piękno naszej Ojczyzny. Zbiory te są już uporządkowane i tworzą 150 tomów po 50 zdjęć w każdym. Mają one wielką i często niezastąpioną

wartość naukową i estetyczną.

Książki Bułhaka, a jest ich szereg znaczny, ujmują nie tylko swą treścią zawsze barwną i zajmującą — odznaczają się one niezwykle jędrnym, obrazowym stylem. Oprócz utworów, które zaliczyć trzeba do literatury pięknej, Bułhak napisał wiele studiów naukowo - estetycznych, jak „Fotografika”, „Estetyka światła” i in.

Z okazji jubileuszu zasylamy p. J. Bułhakowi gorące życzenia dalszej, owocnej pracy.

Rozkład rekolekcji w kościołach m. Wilna w okresie Wielkiego Postu w 1936 roku

1. Rekolekcje parafjalne w kościele po-Bernardyńskim w niedzielę I postu — 1 marca, początek o godz. 6 wieczorem i trwają przez tydzień do 2 niedzieli postu — nauki o g. 6 wieczorem.
2. Rekolekcje parafjalne dla Litwinów w kościele św. Mikołaja w niedzielę I postu — 1 marca — początek o g. 6 wieczorem i trwają przez trzy dni 2, 3 i 4 marca — nauki o godz. 6 rano i 5 wieczorem.
3. Rekolekcje dla Tereji św. Franciszka i św. Dominika w kościele O.O. Franciszkanów — początek w środę po I-niedzieli postu 4 marca o godz. 6 wieczorem i trwają przez trzy dni 5, 6 i 7 marca — nauki o godz. 6 rano i 6 wieczorem.
4. Rekolekcje parafjalne w kościele Niepokal. Pocz. N. M. P. w niedzielę II postu — 8 marca — początek o godz. 5 wieczorem i trwają przez trzy dni 9, 10 i 11 marca — nauki o godz. 6 rano i 5 wieczorem.
5. Rekolekcje parafjalne w kościele św. Jakoba po II niedzieli postu we środę 11 marca — początek o g. 6 wieczorem i trwają przez trzy dni 12, 13 i 14 marca — nauki o g. 6 wieczorem.
6. Rekolekcje parafjalne w kościele W.W. Świętych w niedzielę III postu — 15 marca — początek o g. 5 wieczorem i trwają przez trzy dni 16, 17 i 18 marca — nauki o godz. 6 rano i 6 wieczorem.
7. Rekolekcje parafjalne w kościele św. Piotra i Pawła we środę po niedzieli 3 postu 18 marca o g. 6

J. W. P. Dr. DOBRZAŃSKIEMU w Wilnie.

Za pomyślnie dokonanie poważnej i ciężkiej operacji oraz troskliwą opiekę podczas choroby, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Antoniestwo Hołowniowie Kolonja Wileńska.



ODWOŁANIE ĆWICZEN.
Zgodnie z obowiązującym regulaminem w wojsku zawieszono ćwiczenia na otwartem powietrzu na czas, gdy mrozy przekraczają 15 stopni. h

WIELKIE MIESZKANIA PRZERABIASZ NA MAŁE?

B. G. K. udziela kredytu!

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, 78 FILIPÓW TELEFON 20-25
INŻ. ARCH. B. ŚWIĘCIMSKIEGO COBE 9-5 PABLO

Przygotowania do „Kaziuka”

Teżoroczny kiermasz ludowy w dniu św. Kazimierza w Wilnie z inicjatywą Zw. Propagandy Turystyki obfitować będzie w wiele atrakcyjnych imprez. Program przewiduje dla wycieczek przybywających do Wilna na kiermasz należyte zorganizowanie zwiedzania zabytków miasta, przedstawiania w teatrach wileńskich, pokaz tańców ludowych, rewję futer i t. p. Największe zainteresowanie wzbudzi pochód, jaki odbędzie się w dniu 4 marca. Pochód uformuje się przed kościołem

św. Kazimierza i wyruszy stąd na pl. Łukiski. Na czele pochodu jechać będzie rycerz przybrany w zbroję symbolizujący rycerskie tradycje Wilna. Za rycerzem pojedzie konna asysta, pojazdy szlacheckie, wozy ze służbą, a potem tłum mieszczan i chłopów. Drugą część pochodu reprezentować będzie Wilno nowoczesne, a więc wozy dekorowane przez instytucje społeczne, młodzież akademicka, młodzież szkolna, firmy handlowe i przemysłowe.

ODWROTNA STRONA MEDALU

Są dziś dwa języki literackie w Polsce, które oba nazywają się polskimi. Jeden jest właściwym językiem polskim, drugi polsko-żydowski. Ten drugi odznacza się tem, że nie tylko używa złych form, złych zwrotów, że nie rozumie często znaczenia polskich wyrazów, ale że ustalone, jasno określone pojęcia określa po swojemu, wyrazami fałszywymi, bo to w interesach Żydów jest dogodniejsze. Używają go nie tylko Żydzi, ale i wielu niewątpliwych z pochodzenia Polaków, którzy się od Żydów uczą lub ich interesom, jak mogą, służą.

Na jarmarku w jednym z naszych miasteczek stał gospodarz ze wsi i targował coś u Żyda. Do niego podszedł inny gospodarz i zapytał go:

— Cóż ty z Żydem handlujesz? Są przecie stragany polskie, katolickie.

Wziął go pod rękę i poprowadził w kierunku straganu polskiego.

Na to rozległ się krzyk, przez wiele gardel powtórzony: „gwałt!”, „rozboj!”, „napaść!...”

Nie było żadnego gwałtu, ani rozboju, nikogo nie napadnięto. Panował wzorowy spokój. Tylko poważny gospodarz polski, ciesząc się, że widzi na jarmarku polskich straganiarzy i że mógł u nich kupić, co mu było potrzebne, poinformował o tem nieświadomego sąsiada i z początkami polskiego handlu w miasteczku postanowił go zapoznać. Żydz to w swoim t. zw. polskim języku nazwali „gwałtem” i „rozbojem”. Używanie fałszywych wyrazów na znane i zrozumiałe pojęcia jest tu aż nadto jaskrawe. I używanie ich jest świadome, czynione w wyraźnym celu.

Niezawodnie nie tylko nasza wieś jest przeludniona i nie ma dosyć pracy dla swych ludzi. I miasteczka są zatłoczone Żydami, których być nie jest rajem. Powojenne lata zmusiły bogatych Żydów, nawet amerykańskich, do dostarczania pomocy finansowej naszym Żydom małościasteczkowym w postaci kas pożyczkowych bezprocentowych i t. p., tem bardziej, że opóźnienie przez nich mniejszego handlu, stanowi podstawę dla fortun żydowskich w większych miastach.

Łatwo też zrozumieć, iż Żyd patrzy na mieszkańca wsi, osiedlającego się w miasteczku, a zwłaszcza biorącego się do handlu, jako na wroga, czyhającego na jego życie. On się nie przejmując położeniem naszej wsi, on tylko uważa, iż miasteczko i jego handel należy do niego, on tylko na Polaka, który w te dziedziny wkracza, patrzy jako na napastnika, który chce mu odebrać zarobki, a handlowanie Polaków z Polakami w Polsce zawsze jest gotów nazwać „gwałtem”, „rozbojem”.

Te jego pojęcia podziela inteligencja żydowska, której nie obchodzi sprawa przeludnienia naszej wsi, która zagarnięta przez Żydów nasze miasteczka uważa za utrwalone i poświęcone swoje posiadanie, a wszelkie próby rozwinięcia pracy w miasteczku, zwłaszcza handlowej, ze strony naszej młodzieży wiejskiej uważa za najgroźniejszy przejaw „antysemityzmu”, za wyraz „dzikiej nienawiści”, za „zoologiczny nacjonalizm” i t. p.

Nie myślimy przekonywać Żydów, że ludność polska ich szczególnie kocha, nawet, że na tę miłość zasługują. Gdyby wszakże Żydzi byli najdoskonalszymi, najzaciejszymi ze wszystkich ludów ziemi, to gdyby chcieli, zrozumieliby, że my nie możemy dopuścić do tego, żeby w Polsce jakiegokolwiek pole pracy dla Polaka było zamknięte. Zwłaszcza dziś, wobec groźnego dla przyszłości naszej ożywionego przeludnienia i nędzy naszej wsi, radujemy się, że część jej młodzieży otwiera sobie pole pracy w miastach i miasteczkach. Ten prąd jest dowodem żywotności naszego narodu, który ma siły do bujnego życia i chce żyć, a nie stopniowo zamierać.

Jeżeli nie tylko nam, ale i Żydom jest ścieszno na polskiej ziemi, to nasze

1920 — 1936

Obóz narodowy w Polsce był przeciwnikiem tej polityki i tych działań, które doprowadziły w r. 1920 do wojny polsko-rosyjskiej. Gdyby obóz ten miał wówczas wpływ decydujący na politykę państwa polskiego, nie byłoby polityki mającej na celu rozbićcie jedności rosyjskiej przez wysunięcie zagadnienia ukraińskiego, nie byłoby prawdopodobnie doszło do targu zbrojnego między Polską a Sowiecami. W chwili wszakże, gdy w wyniku zatargu wojska sowieckie znalazły się pod Warszawą stanęły żywiły narodowe w pierwszych szeregach tych sił społecznych, które się najazdowi przeciwstawiły...

Dzisiaj opinia całego świata docenia znaczenie europejskie bitwy pod Warszawą. Nikt dziś nie może wątpić, że Polska powstrzymała wówczas pochód bolszewizmu na Europę zachodnią. Gdyby w roku 1920 Warszawa była padła, a armia bolszewicka zajęła Polskę, to nie byłoby dziś państwa polskiego w tym miejscu zajmowałaby jedna ze sferowanych republik sowieckich; dzieje Europy zachodniej zaś potoczyłyby się inną zgoła koleją.

Z doświadczeń r. 1920 wynika też z całą oczywistością, że realną zaparą dla pochodu komunizmu ze wschodu na zachód jest Polska, naród polski żyjący zgodnie ze swoją tradycją, ze swoją psychiką i ze swymi potrzebami.

O doświadczeniu tem i o płynących z niego wnioskach warto sobie przypomnieć w chwili obecnej. Bo rok 1936 posiada liczne podobieństwa z rokiem 1920. Podobnie jak wówczas odbywa się ofensywa komunistyczna na cywilizację zachodnio-europejską.

Tylko metoda się zmieniła. W r. 1920 była to ofensywa zbrojna, armia sowiecka miała się stać nosicielką ideologii komunistycznej, odegrać tę samą rolę w Europie w służbie komunizmu, jaką na początku wieku XIX odegrał Napoleon I w służbie ideałów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Obecnie ofensywa komunistyczna posługuje się metodami politycznymi i dyplomatycznymi.

Hasłem politycznym jest walka z „faszyzmem”, posunięciem taktycznym porozumienie z masonerią i utworzenie w państwach zachodnich „Frontów Ludowych” poza którymi stają loże i jacejki. Zwycęstwa wyborcze w Hiszpanii i we Francji mają powołać tam do rządów swoistą „kierieniszczynę”, która utworze drogę do rządów „robotniczo-włóściastkich” i czystego komunizmu. Sośnicy tacy jak radykali i socjaliści będą wówczas porzuceni a nastanie czas na czysty komunizm.

Równoległe z tą akcją wewnętrzną w państwach Europy zachodniej idzie międzynarodowa akcja dyplomatyczna — zbliżenie angielsko-sowieckie, pakt francusko-sowiecki, osaczenie i okrażanie Włoch. Ma to doprowadzić naprzód do obalenia faszyzmu we Włoszech, potem do zniewolenia hitleryzmu w Niemczech a wreszcie do usunięcia niebezpieczeństwa zapanowania Obozu narodowego w Polsce. Myślą się i ludzka ci, którzy sądzą, że dzisiejsza akcja dyplomatyczna, rozpoczęta w czasie zjazdów niedawnych dyplomacji w Londynie i w Paryżu, jest skierowaną przeciwko Niemcom; przedmiotem jej jest hitleryzm; gdyby Hitler upadł zmieniliby się natychmiast stosunek polityki ma-

sonerii i komunizmu do Niemiec — przestałyby one być zniechęconym wrogiem...

W tem nowym położeniu, jakie się wytworzyło w r. 1936, musi być Polska, podobnie jak w roku 1920 realną przeszkodą na drodze do skomunizowania Europy. Są przeto fikcją i złudzeniem wszelkie pomysły zapewnienia pokoju i spokoju Europie z pominięciem Polski lub przeciw Polsce.

Państwo nasze pragnie i potrzebuje pokoju i spokoju. Naród polski chce dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją, nie ma w planie wtrącania się w panujące tam stosunki, nie zamierza ani walczyć na terenie rosyjskim z panującym tam ustrojem politycznym i społecznym, ani też nie stawia sobie celu rozbijania Rosji przez popieranie takich lub innych dążeń narodowościowych. Lecz naród nasz nie chce komunizmu ani u siebie, ani też wśród narodów Europy zachodniej.

Geografia i historia sprawiają, że przeznaczeniem naszym jest przeciwstawienie się dziś pokojowej penetracji komunizmu tak samo, jak w r. 1920 przeciwstawiliśmy się jego penetracji zbrojnej. Podobieństwo między r. 1936 i r. 1920 polega także na tem, że tak jak wówczas obóz nasz był przeciwny polityce prowadzącej do zbrojnego zatargu z Rosją, tak dziś jesteśmy przeciwni wszelkim usiłowancom wywołania wojny w Europie, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa wojna taka doprowadziłaby do zwycięstwa ataku komunizmu na narody Europy zachodniej i mogłaby się zakończyć jego zwycięstwem.

S. K.

Szkoła wyznaniowa na Górnym Śląsku

W odpowiedzi na uwagi KAP-owej o stanie prawnym szkoły wyznaniowej na Górnym Śląsku „Polska Zachodnia” umieściła artykuł, w którym pisze, że charakter szkoły śląskiej wcale nie jest zagrożony i że pozostać nadal wyznaniowym, chociażby się nawet napisy na budynkach szkolnych zmieniły. Przyjmujemy to publiczne oświadczenie „Polski Zachodniej” chętnie do wiadomości. Społeczeństwo jednak do takich „apewnień słownych nie ma zaufania, jeżeli czyni idą w innym kierunku. Wbrew przepisom ustawy z 28. IV. 1906 zmieniono już np. szkoły wyznaniową na symultanną w Pszczynie, w Siemianowicach a w innych miejscowości czyni podobne starania.

Z tem większym zastrzeżeniem patrzy ludność katolicka na wymazywanie napisu katolickiego na budynkach szkolnych. Czy wymazywanie napisów tych przyczyni się do wewnętrznej zespolenia i głęboko religijnej ludności śląskiej z Macierzą, o tem bardzo wątpimy. Trzeba było być świadkiem scen przy wymazywaniu napisów katolickich na budynkach szkolnych np. w Szopienicach. Trzeba było widzieć oburzenie ludności, jakie towarzyszyło temu aktowi.

Należy wyraźnie podnieść, że mylą się ci, co przypuszczają, że oburzenie to jest dziełem sztucznie wytworzonym, czy też dziełem dewotek lub pobożnych doktrynerów. Możemy zapewnić, że jest to żywiota reakcja ludu katolickiego, głęboko przywiązanie do tradycyjnej szkoły katolickiej, która do tego, czem jest i ma być, otwarcie nawiązuje się przynajmniej.

Kto ponosi winę? Ogólnie jest znane, że przywódca P. Związku Nauczycielskiego „Ogniska” zawzięcie dążyli i dążą do zmiany dotychczasowych napisów, ci sami, co uparcie dążyli i dążą do zmiany samego cha-

akteru wyznaniowego szkoły. Lud wyczuwa, że usunięcie napisów katolickich ma być pierwszym krokiem do usunięcia katolickiego charakteru szkoły, i dlatego broni swych niezaprzeczalnych praw. Chociaż więc zmiana napisów nie zmienia charakteru szkoły, jak zapewnia „Polska Zachodnia” za miarodajnymi czynnikami, mimo to lud zaniepokojony tendencjami i działalnością „Ogniska” uważa, że czynność jego jest na miejscu i konieczna. Bo czuwając widać, że w poszczególnych wypadkach stwarza się fakty dokonane, że powstają tu i tam szkoły o charakterze symultan-

nym, że przeprowadza się komasację szkół pod względem wyznaniowym, że przydziela się do szkół katolickich nauczycieli ewangelików albo nauczycieli, z których jedni żyją w małżeństwach niekatolickich a drudzy uważają chrzest swych dzieci za coś w rodzaju „koszmarów średniowiecznych”.

Nie przekona lud twierdzenie, jakoby chodziło o jakąś niewinną unifikację, gdyż osólnie wiadomo, że w innych dzielnicach z powodu napisów katolickich na szkołach nie podnosi się żadnego gwałtu. Czemu się więc tłumaczy ta dążność na Śląsku? (kap.)

Nota Niemiec do Szwa carji oskarża rząd związkowy o prowokację

BERLIN, (PAT). Jak się dowiaduje przedstawiciel PAT, ze strony miarodajnej, nota, wystosowana do rady związkowej Szwajcarii, utrzymana jest w bardzo stanowczym tonie. Odpowiada ona nastrojom, które wywołała w politycznych kołach niemieckich zakaz działalności krajowego i okroguwego kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej w Szwajcarii.

Zakaz ten nazwany jest prowokacją narodowo-socjalistycznych Niemiec i „bezprzykładnym urażeniem”. Wskażują poza to, że forma uchwały rady związkowej pozostawia pewne wątpliwości, gdy merytorycznie dotyczy ona tylko kierownictwa, a nie samej organizacji, co stanowi pewnego rodzaju sprzeczność.

Zbliżenie włosko-niemieckie Hitler bada Mussoliniego

PARYŻ, (PAT). Pobyt ambasadora Rzeszy w Rzymie von Hassela w Berlinie budzi żywe zainteresowanie w kołach politycznych, które nie ukrywa wają, iż podróz ta mieć może duże znaczenie. Kilka dzienników zamieściło na ten temat obszernę depesze z Berlina, na zasadzie których można przypuszczać, iż głównym tematem rozmów ambasadora Hassela z kierownikami polityki niemieckiej były następujące 3 sprawy:

1) kwestja zdemilitaryzowania strefy nadreńskiej,

2) sprawa polityki względem Sowieców i paktu francusko-sowieckiego,

3) zagadnienie naddunajskie. Według dzienników francuskich, kwestja Locarna, rozważana w łączności z obecną sytuacją polityczną, wynikającą z zatargu włosko-abisyńskiego i ze sprawą ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego, żywo zajmuje kierowników polityki niemieckiej. Możliwe jest — pisze „Le Petit Journal”, że kanclerz Hitler przeprowadził pewne sondowania u Mussoliniego na temat stanowiska, jakie zajęłoby Włochy względem paktu lokarnieńskiego. Nie uleka wątpliwości, iż w stosunkach włosko-niemieckich nastąpiła poważna poprawa. Kilkakrotnie mówiono na wet o możliwości układu włosko-niemieckiego.

„Le Temps” uważa za możliwe, iż w Rzymie odbyły się pewne sondowania polityczne ze strony niemieckiej, sądzą jednak, że należy się wystrzeżać wyciągania z tego przedwczesnych wniosków. Możliwe, iż Berlin stara się wyzyskać obecną sytuację, aby przygotować się do zbliżenia włosko-niemieckiego i uzyskać zapewnienia na wypadek, gdyby Rzesza wysunęła kwestję paktu lokarnieńskiego pod pretekstem, iż został on naruszony przez pakt francusko-sowiecki. Nie można sobie jednak wyobrazić zbliżenia włosko-niemieckiego — kończy „Le Temps” — bez uprzedniego uregulowania sprawy austriackiej.

PRZEGLĄD PRASY

TRUDNOŚĆ KONTROLI PARLAMENTARNEJ

Trafne uwagi o braku skutecznej kontroli wypowiada w „Więcozrze Warszawskich” autor, podpisujący się kryptonimem Dr. A. Dem.

Problemat kontroli jest w Polsce specjalnie trudny.

„W ustrojach parlamentarnych kontrola parlamentarna jest ułatwiona przez częstą próbę zaufania. U nas... Sejm może wprawdzie wyrazić rządowi lub poszczególnym ministrom brak zaufania, ale decyzja ostateczna zależy od Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym stanie rzeczy nasz Sejm musi opierać się więcej na materialne rzeczowym, aniżeli parlament w państwie o ustroju demokratyczno-parlamentarnym.

A tego materiału Sejmowi brak — mianowicie o tyle, że sprawozdane N.I.K. otrzymuje on w pół roku, uważi zaś o zamknięciach rachunkowych mniej więcej w dwa lata po zakończeniu okresu budżetowego. To był właśnie najslabszy punkt zarzutów posła Kozickiego w stosunku do Lasów Państwowych, że posługiwał się on, jako najświeższym materiałem, uwagami N.I.K. do zamknięcia za rok 1932-3. Od tego czasu zmienili się odpowiedzialni ministrowie a mogły się radykalnie zmienić także i stosunki w kontrolowanym przedsiębiorstwie.

Trudności te może, a nawet powinien by usunąć wybrany przez Sejm referent, ale tu wchodzi znowu w grę brak czasu a niekiedy i kwalifikacja ewentualnie także osobiste nastawienie do danego zagadnienia. Wogóle trzeba otwarcie powiedzieć, że kontrola, sprawowana przez Sejm, jest narazie niedokładna, wyrwykawa, chaotyczna, że należy ona ciągle jeszcze do sfery teorii konstytucyjnej, która czeka na danie jej praktycznych możliwości realizacji”.

A jednak kontrola gospodarki, polityki i administracji rządowej jest nieodzownym warunkiem prawidłowego funkcjonowania nowoczesnej maszyny państwowej.

ZADANIE REPRESYJ

„Nasz Przegląd” omawiając mowę p. premiera Kościłkowskiego, zachęca go do represyj wobec ruchu przeciwyżydowskiego. Pod tym względem poglądy p. Hirschhorna pokrywają się z apelem księcia Janusza Radziwiłła. P. Hirschhorn pisze:

„Trzeba sobie przede wszystkim uświadomić, że za samo urządzenie gwałtów karać najtrudniej. Gwałtów dopuszcza się bezinni tłum, wśród którego nielato wykryć prawdziwych sprawców, bo albo uciekają albo wykręcają się w sądzie dzięki brakowi dostatecznych poszak. Nadto bezpośredni sprawcy są najmniej winni, bo ich się oblamuwa, otumania, wmawia im, że gdyby oskarżenia miotane na Żydów nie były prawdą, to nie wolnoby było wytaczać ich publicznie w pismach.

Dopóki więc nie istnieje powszechna wolność, swobodna wymiana poglądów we wszystkich sprawach i pod każdym kątem widzenia, propagatorzy nienawiści plenienniej nie mogą się cieszyć wyjątkowymi przywilejami”.

Dzisiejsza praktyka p. Hirschhorna nie zadowala. Obecnie — zdaniem żydowskiego dziennikarza — my, narodowcy, cieszymy się „wyjątkowymi przywilejami”.

P. Hirschhorn żąda zaostżenia cenzury nawet wobec Teatru Polskiego, gdzie wystawia się obecnie (przy nielabnącym powodzeniu) „Zburzenie Jeruzolimy”. Sztuka ta miała rzekomo zostać uznana za „bezwartościowa” i za „podburzającą przeciw Żydom”. Trzeba więc ją zakazać...

Takie szerokie plany i takie piękne ambicje ma prasa żydowska.

KRYTYK Z „ROBOTNIKA”

P. Czapiński wystąpił w „Robotniku” z długim artykułem wstępny, krytykującym oświadczenie Rady Naczelnej Str. Narodowego. P. Czapiński widzi w niem „pusłkę zamiast programu”. Nie będziemy z nim polemizować, gdyż oświadczenie Rady Naczelnej zostało w większości skonfiskowane. P. Czapiński, jeśli chce poznać poglądy Stron. Narodowego, znajdzie dość materiału (nie tylko w oświadczeniu oświadczeniu w różnych eunucjach naszego obozu i w publicystyce.

Ze zaś p. Czapińskiego razi w oświadczeniu R.N. słowo Żyd. na to nie poradzimy.

Pan profesor w roli proroka

Prof. J. St. Bystron, określając w rozdziale pierwszym swej „Socjologii” (wyd. Nasza Księgarnia, 1936) jej pojęcie i zakres, zastrzega się: „sociologia nie daje nam podstaw do przewidywania przyszłości, pozwala nam o rozumieć mechanizm pewnych zjawisk, ale nie jest w stanie przewidywać historycznego układu zjawisk w przyszłości.”

Każda nauka bada to, co jest. Tworzenie zaś obrazów odległego jutra wkracza w dziedzinę sztuki, która czasem maluje wspaniałe wizje przyszłości, kiedy indziej znów daje rzeczy lichy, banalny, oklepane, bez żadnej wartości. Naogół nauka nie idzie w parze z prognostykami. Uczni, usposobieni bywają zwykle krytycznie do tych, którzy lubią przepowiadać, co będzie. Ludzie poważni traktują sceptycznie wszelkie tego rodzaju zapowiedzi.

Zdarzają się jednak wyjątki. Niektórzy profesorowie, biegli w różnych gałęziach wiedzy, chętnie występują w roli proroków, którzy dzięki swej mądrości niezgłębionej mogą przepowiadać, jakimi drogami potoczą się dzieje ludzkości.

Niedawno p. Florian Znaniecki, profesor socjologii i filozofii kultury na uniwersytecie poznańskim, w swym odczycie na temat „życie polskie a

kultura polska”, jaki wygłosił w gmachu gimnazjum Anny Jagiellonki w Kaliszu, zapowiedział, że rola Kościoła katolickiego się kończy. Nie jest to wszakże jedyne proroctwo p. prof. Znanieckiego.

Przed kilku miesiącami wysłał jego oraca p. t. „Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości” (Warszawa 1935, Książnica-Atlas). Idea przewodnia książki sformułowana została krótko na str. 23 i 24. Punktem wyjścia jest przekonanie, że cywilizacje narodowe załamują się „w walkach zewnętrznych w krzyżach wewnętrznych, w przeroście wytworów nad twórcami” i, prawdopodobnie, rozpadną się, a przez to największe systemy świata kultury i wartościowe wzory utracą wszelkie znaczenie życiowe dla zresztą ludzkich, na przeciąg liczących pokoleń. Zapewne „powstanie cywilizacja wszechludzka, która nietylko uratuje wszystko, co warte uratowania z cywilizacji narodowych, lecz doprowadzi ludzkość do poziomu, przewyższającego najmielsze marzenia utopistów.” Są „w świecie nowoczesnym niewątpliwie zaczątki nowej cywilizacji — nie „międzynarodowej”, lecz wszechludzkiej, zawierającej nie nierwiastki wspólne wszystkim cywilizacji narodowych, lecz pierwiastki najcenniejsze różnych cywilizacji narodowych, połączone w niebywałej dotychczas syntezie, oparte na nieznanym w przeszłości formach współzycia społecznego i rozwijające się w nieprzewidywalnych dotąd kierunkach. Sadząc „z istniejących zaczątków, cywilizacja wszechludzka, jeżeli powstanie, różni się będzie od cywilizacji narodowych nie tylko tem, że cała ludzkość w niej będzie uczestniczyła. Będzie ona także cywilizacją „humanistyczną” z przewagą kultury duchowej, podczas gdy wszystkie dotychczasowe cywilizacje były naturalistyczne z przewagą kultury materialnej. Będzie to cywilizacja „holocentryczna” harmonijna, wolna od konfliktów i antagonizmów, które przepełniają dzieje dzisiejszych cywilizacji. Będzie to wreszcie cywilizacja „płynna, o równowadze dynamicznej — w której swobodna twórczość będzie normalną funkcją kulturalną jednostek i grup ludzkich, nie potrzebującą przełamania oporów i nie powodująca kryzysów, jak w dotychczasowych cywilizacjach o równowadze stałej lub statycznej. I tylko taka cywilizacja humanistyczna, harmonijna i płynna może być cywilizacją wszechludzką.”

Kto chce, niech w'erzy w te proroctwa — p. prof. Floriana Znanieckiego. Nie są one nowe. O tej przyszłej cywilizacji wszechludzkiej, wiecznym pokoju i szczęściu raijskim, jak i czekają naszym potomkom, mówiono i pisano już bardzo dużo. A tymczasem na ziemi toczy się między narodami zawzięty, na śmierć i życie bój o każdą duszę ludzką. Miliony braci naszych wal-

czy o swój byt w krwawym niekiedy znoju, w ciężkich niezmiernie zmaganiach — nie tylko z przeciwnościami losu, lecz z czyhającymi na naszą zgrubę, pracującymi dla niej przedstawicielami innych cywilizacji narodowych. Nieraz rodacy nasi w tych zapasach, toczonych w obronie swych ideałów, okazują bohaterską wytrwałość i hart niezłomny. Czasem znów ten i ów załamie się, pada, poddaje się pokusom wrogów.

Czy proroctwa takie, jakie głosi p. Znaniecki, przyniosą pożytek zagrożonemu na wielu terenach w swym byciu narodowi polskiemu? Czy jego pesymistyczne przepowiednie co do losów cywilizacji narodowych i ułudne wizje cywilizacji wszechludzkiej wzmacniają odporność polską na zakusy wrogów? Czy zwiększają naszą solidarność narodową i siłę w trudnym współzawodnictwie z potężnymi sąsiadami?

By odpowiedzieć na te pytania nie trzeba się długo głowić.

Na zakończenie następują jeszcze uwagi.

Pismo nasze umieściło w numerze niedzielnym, z dnia 16 b. m. artykuł prof. Władysława Tarnawskiego p. t. „Brat Kipling z łoża w Lahore”. O jednej z jego nowel autor artykułu pisze w ten sposób: „Nowela „Wieczorna poczta”, powstała na parę lat przed wojną światową, dzieje się w r. 2000 naszej ery, a osnuta jest na nadzwyczajnym rozwoju lotnictwa. Narody zachowały swe języki i pewną odrębność, ale wszystkie podlegają Najwyższej Radzie Komunikacji. Wojnę wolno prowadzić o ile nie zakłócałaby ona normalnego ruchu powietrznego, (a więc zapewne cwałowanie jest czysto teoretyczną). Istnieje język międzynarodowy. Do zwątku komunikacyjnego należą wszystkie narody. — Słyszymy, że nadsłuchiwytrwała w separatyzmie Kreta, ale i ona przyłączyła się właśnie do wszechpotężnej organizacji. Cóż to innego, jeżeli nie błogie sny masona.”

Jak widzimy, jest pewne pokrewieństwo między proroctwami p. prof. Znanieckiego a wiarą w przyszłość, jaką roztacza „brat Kipling z łoża w Lahore”. (arx)

Wystwa w Nancy

Międzynarodowa wystawa lalek. W Nancy otwarto międzynarodową wystawę lalek, na które reprezentowanych jest poza Francją, 28 krajów europejskich i pozaeuropejskich. Dział Polski zorganizowany staraniem Konsulatu R. P. w Strasburgu obejmuje piękną kolekcję 22 lalek w strojach ludowych z poszczególnych dzielnic polskich. Przedstawia się on szczególnie okazale i wzbudza powszechne zainteresowanie publiczności.

Konkursowe piosenki

W latach powojennych zamiłowanie do lekkiej, bądź wesołej, bądź sentymentalnej przepojonej, piosenki rozprószyło się szeroko.

Początkowo twórczość nasza nie mogła sprostać zapotrzebowaniu, operowano więc utworami, sprowadzonymi z zagranicy — z Francji i Anglii; częściej zaś z Ameryki. W krótkim czasie potem zaczęła budzić się nasza twórczość oryginalna. Czy miała wszakże mocne podstawy, czy nie obawiała wartości swej produkcji przez zbyt wielką zżyłość pracy, połączonej z nieco lekkomyślnym i nieścisłym poważnym traktowaniem formy? — można tak sądzić, bo po paru latach nastąpiło wyraźne jej zwyrodnienie.

Gdy monopol piosenkarstwa wzięła w ręce grupa o zdolnościach twórczych bardzo miernych, a w dziedzinie techniki muzycznej nie rozporządzająca żadnymi środkami miary wyższej — musiała nastąpić degeneracja i rozwielenienie się całkowite tandety. Wraz z upadkiem i zanikiem elementów, nieco szlachetniejszych i jako tako artystycznych, zaczęły ginąć te imprezy, które był swój na piosence oparły.

Obecnie piosenka znalazła przytułek w kawiarni. Tam usiłuje bawić, rozweselać, bądź budzić tężne marzenia wśród przygodnie zebranych słuchaczy. Uda się jej to, albo i nie uda się. Zależnie od tonu, nastroju i charakteru piosenki. Wtedy tylko piosenka zadanie swe spełnia, wtedy dociera do serca, słuchacza, gdy chwyci nastroj publiczności, gdy dobrze wczuwa się

w atmosferę, którą oddycha społeczeństwo. W przeciwnym razie wszystko na nic. Nawet przy wykonaniu najlep-

Niemia dwóch zdań, że te wszystkie piosenki w rodzaju „Złotej pantery” i innych, tak popularnych, kawałków produkcji monopolistycznej grup żydowskiej, przeżyły się na dobre. Szukamy i chcemy czego innego. Foxy są już nie do zniesienia.

Z sympatją tedy powitać trzeba chęć ożywienia twórczości piosenkarstwa i wydobycia z niej nowych walorów, co widzimy w fakcie zainicjowania i zorganizowania konkursu przez zarząd popularnego SIM'u. Z konkursu wyszły trzy piosenki nagrodzone i trzy wyróżnione. W śróde odbył się w lokalu SIM'u wieczór, na którym prace laureatów zostały publicznie wykonane.

Pierwszą nagrodę otrzymała piosenka: „Tak samo nudzę się jak ty” — ze słowami M. Cybulskiego i M. Ozierowskiego, a muzyką Leopolda Zielińskiego i Bronisława Koczyńskiego. Czterech więc autorów złożyło się na jedną piosenkę i podzieliło nagrodę 300 złotych.

Trudno powiedzieć, by z tego utworu promieniował genjusz twórczy. Jak każda praca zbiorowa i ta piosenka jest zapewne rezultatem narad, kompromisów, wahań. Brakuje jej siły bezpośredniości. Miła w nastroju, wolna od manier, daleka od tandety żydowskiej, brzmi sympatycznie, zwłaszcza, gdy śpiewa ją tak wytrawny artysta, jak Janusz Popławski.

Nagrodę drugą otrzymali dwie piosenki: „Zy szczęścia” — słowa Z. Rubacha i „Trumienka” — słowa Tannenbauma. Muzykę do tych piosenek napisali pp.: K. Rostropowicz i Ant. Marek. Znowu praca zbiorowa, a więc i cechy przeważnie napisane wreszcie piosenki te różnią się charakterem zasadniczo: sentymentalizm i makabryzm niewolny od dowcipu zabarwionego cynizmem.

Miłe wrażenie wywarły piosenki: dalsze, jak: „To nic, małego” Osieckiego (silniejsza nuta indywidualna), „Happy End” — z muzyką autorów piosenki, która otrzymała I nagr., wreszcie: „Stara rzecz — zwykła rzecz” — Weinberga (muzyka) i Kaufmana (słowa).

W wykonaniu udział brali poza p. Popławskim pp.: J. Godlewska, znana piosenkarzka, oraz p. Olgierd, A. Bogucki, Borodin, I. Kozłowska. Akompaniował przeważnie p. Osiecki.

P. Ant. Bogustawski wygłosił słowo wstępne, omawiając znaczenie i wagę piosenki, jako sympatycznego odłamku sztuki poetycko - muzycznej.

Laureatów, jak i wszystkich wykonawców witano bardzo gorąco.

Niewątpliwie utwory konkursowe wkrótce zdobędą szeroką popularność.

W. S.

PAWEŁ BOURGET

3)

DONOSICIELKA

NOVELA
Przekład Heleny Hulewiczowej.

Wien co? Oparła łokcie o stół głowę i tęce i ginęła w tem zawrotnym rozmyśleniu, gdy zegar z kominka wydzwonił godzinę ósmą. Raptownie powstała. Już nie czas na szamotanie się z sobą. Minuła, dwie, a Julian może się pojawić.

W tym stanie na'wyższe duchowej walki, zrodziła się w jej umyśle idea, o której nieszczęsna nie pomyślała dotąd. To tylko poprzednie uczucia rozrzucały wcielone w czyn. Jakże się stało, że nie pomyślała o tem wcześniej? Trzeba przecież pójść do pani Risley, tak, do pani Risley, powiedzieć jej o wszystkim, prosząc, żeby nie denuncjowała zasadzki, której ledwie nie padła ofiarą i od której będzie ocalała i to na zawsze! Była tak wspaniałomyślna, że nie zechciałaby kazać uwiezić współniczki Juliana Rélère. Albowiem wydanie ban tytu pociągnęłoby za sobą i wydanie pomocnicy... Jednakże mówić, twarzą w twarz powiedzieć tej dobrodziejce o szczególne nikczemnego manewru, który zrobił z niej garderobianą... i dlatego? O wstydzie!... Przez minutę to wrażenie było najmocniejsze. Znowu odezwało się w niej: „Nie! Nie!” rzucane już wob. c poprzednich zamierzeń. I natychmiast po tem głośno krzyknęła: „A więc tak!” Dawne serce mieszczańki wzięzione ku uczciwej drodze, zbudziło się, a w tym nadmiarze upokorzenia znajdowała cierpienie ekspiacyjne, które sta się potrzebą, prawie fizyczną, skoro się utraci-

ło dla siebie szacunek... „Jakież to będzie ciężkie!” jęknęła jeszcze, poczem znowu głośno: „Tem lepiej!”... Zdyszana wypadła ze swego pokoju. Biegła, żeby nie dać sobie czasu do namysłu... I uzapukała do drzwi saloniku. Boże! Jakimże bólem przeszły ją słodki dźwięk głosu, odpowiadającego: „Proszę!”...

Pani Risley wciąż jeszcze leżała na otomanie. Przy niej na stoliku resztki skromnego pożywienia: srebrna, mała waza i taczka z winogronami. Na widok służącej — i to tak wzburzonej — wydała lekki cichy zdziwienia:

— Już wróciłaś, Aurelio?... Cóż się stało?

— Stało się to, pani, że cię oszukałam, że ja nie garderobiana, że mo'e imię nie Aurelia, że mój kochanek złodziej, który za pięć minut może wejść tutaj... Stało się, że kazałam podrobić klucz do pani szafki, że on wie, gdzie perły... I to, że nie mogę ścierpieć myśli, aby to się spełniło po tak delikatnym, tak szlachetnym postępowaniu pani ze mną, tutaj jeszcze przed chwilą... Och, niech pan nie woła!

Pani Risley rzeczywiście powstała w czasie przemówienia Adeli.

— Nic pani nie grozi ode mnie, widzę to pani... A on... Och! on! nie mogę go wydawać... Nie mogę... Tylko niech pani pozamyka drzwi na klucz i rygle... Jeżeli zechce wejść, będzie musiał wy-

ważyć drzwi... Pani przemówi... Dowie się, że pani nie wyszła... odejdzie sobie... Jeżeli nie odejdzie, wtedy pani ucieknie drugim pokojem. Zawoła pani pomocy, sama zrobię...”

Błyskawicznie, w czyn zamieniając słowa, Adela podskoczyła ku drzwiom przedpokoju. W istocie zamknęła je kluczem na dwa spusty, następnie posunęła zasuwkę pod wewnętrznym rygłem. Niemniej chyżo podbiegła do sypialni, by wykonać te same czynności. Z przyległej łazienki drzwi wychodziły na schody dla służby. I te ubezpieczyła. Następnie powróciła do Amerykanki onemiatem ze zdumienia wobec tego widowiska, w swoim milczącym pośpiechu, straszliwie wymownego. Gdy obie kobiety stały tak obok siebie i zaniem w swoim pomieszczeniu znalazły dość siły, by znowu do siebie przemówić, szmer, który je doszedł z przedpokoju, wtrząsnął niemi do głębi istoty. Jakaś ręka naciskała klamkę. Nieoczekiwany opór zamka widać zdziwił ją.

— Mów, o pani!, błagała Adela przyciszonym głosem.

— Kto tam? Krzyknęła pani Risley. Już głos jej nie drżał. Odnalazła w sobie męstwo swego plemienia w obliczu realnego niebezpieczeństwa.

— Kto? — powtórzyła głośniejszym głosem, idąc poza salonik, ku drzwiom: Jeżeli nie będzie odpowiedzi, dzwonię... Tak groząc, nastawiła ucha. Wyraźnie uchwyciła oddech, który zdradzał gwałtowne uderzenia serca bar dyty. Miała odważyć sama położyć rękę na klamkę i ruszyć kluczem w zamku, nby gotując się do otworzenia. Szelest kroków ginących w dywanie przekonał ją, że człowiek uchodził.

— Odszedł, rzekła. Teraz zadzwonię i uprzedzę, że ktoś chciał wtargnąć do ma-

go pokoju, aby tej nocy postawić stróża na korytarzu... Co do ciebie, zas, dała, biorąc rękę swojej towarzyszyki, chce, żebyś mnie teraz nie opuszczała. Musisz mi opowiedzieć swoje życie. Chcę wiedzieć wszystko, wszystko...”

IV.

Dnia następnego po tem zdarzeniu pani Risley zbudziła się późno. Zasnęła około czwartej z rana po długiej rozmowie z nieszczęsną kobietą, której zawdęczała, że nie została zamordowana przez a pasza. Spowiedź Adeli, wypowiedziana wpośród łkań, poruszyła ją do głębi. Przepelniona litością; właściwą ludziom szlachetnym, rzekła:

— Ocalałaś mnie przed tym cz'wielkiem, i ja nawzajem ocala ciebie! Zatrzymaj się. Po'edziesz ze mną do Ameryki!

Jeszcze raz odmienisz nazwisko. Ściągając nas nie będzie. Zacznieś nowe życie. Na to oświadczenie Adela odpowiedziała łzami, padła na kolana, przycisnęła usta do tej ręki, która wydobywała ją z otchłani. Ułożono, iż w dalszym ciągu pełnić będzie służbę, nie wychodząc już z hotelu, aż do dnia powrotu garderobianej Niemki. Wtedy po'edzie naprzód do Liverpoolu i oczekiwać tam będzie pani Risley.

Jakież było zdumienie, gdy po obudzeniu się naprzód pani Risley cisnęła trzy razy guziczek elektryczny, dzwoniąc do pokoju, w którym sypiała Adela.

Zadzwoniła na służącą hotelową. Dziewczyna ta poszła dowiedzieć się, dlaczego tamta nie przychodzi. Wróciła z oznajmieniem, że została pokój pustą, a na stole list z adresem Mrs. Risley List? Nie, kilkanaście gorączkowo skreślonych wierszy.

„Pani, proszę mi wybaczyć. Czuję, że nie mogę opuścić tego człowieka. Czuję, że nie mogę żyć bez niego. Mogłam po-

stać wczoraj tak jak postąpiłam wobec tego, że zabrałaś mi serce. Teraz prawie tego żałuję, tak się obawiam, że on już mnie nie zechce potem, co zasło. Widzi pani, że nie jestem taką, za jaką mnie pani uważa. Nie jestem dobra. Jestem, będę taką, jak on zechce. To mo'e przeznaczenie. Próbuje przyjąć propozycję nowego życia, zdala od niego, doznałam mrozu śmierci. Żegnaj, pani. Proszę, żeby pani kazała złożyć mo'e rzeczy do walizki i pod mo'im imieniem Aureli umieścić a portiera. Wiem, że nie będzie pani us'owała oddać mnie władzy, ani każe mi ścigać, gdy przyjdę po rzeczy. Jeżeli pani włoży swoją fotografię do walizki, będzie to jeszcze jeden dowód dobroci pani względem swej wdzięcznej, lecz nie mogącej już się nawrócić służącej.

Adela.”

Powyższa historia, w której ciekawi natury ludzkiej odnać dziwny przykład niepojętych zbrodni, ma swój epilog. Pani Risley kazała naturalnie zatłwić z rzeczami, jak ją przosono. Dołączyła swoją podobiznę i w kopercie pięć biletów tysiącfrankowych. Ci, co ją znają po tym uczynku poznają.

Wszelako, czy pozna'ą donosicielkę złodziejską, kochankę zawodowego apasza, po takim geście. Adela odesłała owe pięć tysięcy franków w tej samej kopercie. Ta bezinteresowność w takiej kałuży — z takim upodobaniem podjęto, ile że od niej tylko zależało, aby z niej się wydobyć, — wiąże się jednak logicznie ze skrupułem, z którym stał się nie do zniesienia występek względem dobrodziejki. W tym wypadku możemy zauważyć z Molierem: „Gdzież u licha delikatność jeszcze się nie zagnieździło?”

KONIEC

Japonia wychodzi na Ocean Indyjski

Przed kilku dniami obiegła prasę sensacyjna wiadomość, że Japonia przedsięwzięła plan budowy kanału, przecinającego na terytorjum sjamskim, półwysp Malajski. Rzekomo rozpoczęto już roboty przedwstępne, w których biorą udział setki japońskich inżynierów i 80.000 sjamskich kulisów. Ukończenie kanału przewidywane jest rzekomo na rok 1940.

Gdyby wiadomość powyższa odpowiadała prawdzie, a nie była poprostu „kaczką” dziennikarską, oznaczałaby ona, że w położeniu politycznym na Dalekim Wschodzie dokonywa się olbrzymi przewrót. Ze mianowicie potęgą morską Japonii wydostaje się poza obręb Oceanu Spokojnego i wydobywa się na Ocean Indyjski. Ze pozatem, rzuca ona rękawicę Wielkiej Brytanji.

Dotychczas, bezpośredni wpływ potęgi politycznej i militarnej japońskiej

na tych wodach potęgi, była twierdza Singapore.

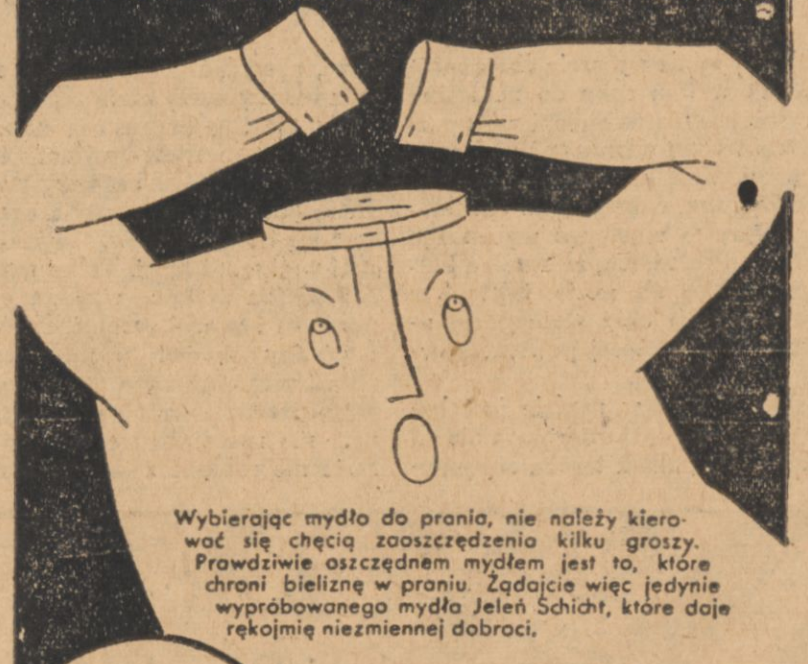
Baza morska w Singapore rozbudowana została do obecnych rozmiarów i obecnego znaczenia już po wojnie. Nowoczesna baza morska — to nie jest tylko twierdza, oraz port wojenny wraz ze wszystkimi urządzeniami, takimi, jak składy, stocznie reparacyjne, lotniska i t. p. — To jest także oparcie strategiczne o sąsiednie kraje, sąsiednie zbiorniki ludnościowe, ośrodki przemysłowe, źródła surowców. Singapore nie jest samotną skałą, zawieszoną w próżni (jak np. op. Malta, czy Guam) i wskutek tego, przy dzisiejszym rozwoju techniki wojennej, mającą jedynie ograniczone możliwości obronne i w sprzyjających warunkach nadająca się do zdobycia. Singapore jest strategicznym centrum rozległego, mogącego się bronić ob-

orbitę wpływów politycznych Japonji. Sjam jest w tym samym stopniu wasalem Japonji, w jakim Portugalia i Grecja (a w polityce azjatyckiej także i Holandia) są wasalami Anglii. Wystarczy rzut oka na mapę, by stwierdzić, jakie znaczenie będzie miała dla Japonji budowa kanału, łączącego dwa oceany, na sjamskim terytorjum, pozwalającego ominąć cieśninę Singapore (między Malaką i Sumatrą) i cieśninę holenderskiej Indonezji.

Oczywiście, obok budowy kanału, istnieje będzie dla Japonji zagadnienie łączności między kanałem, a Japonją. Z japońskiej Formozy na półwysp Malajski, pomiędzy amerykańskimi Filipinami i angielskim Borneo z jednej strony, a angielskim Hong - Kongiem i francuskimi Indochinami z drugiej, droga jest dosyć daleka i trudna. Ale dla dobrej floty, nie jest to droga nie do zdobycia, nie jest to nawet droga nie do trwałego utrzymania, nawet bez nowych, po drodze punktów oparcia.

Jeżeli, powtarzamy, cała wiadomość o sjamskim kanale nie jest bezpodstawną plotką, stajemy w obliczu faktu o dużym, dziejowym znaczeniu, który może być punktem wyjścia do gruntownej przemiany w strukturze politycznej świata.

Wasza bielizna prosi o dobre mydło!

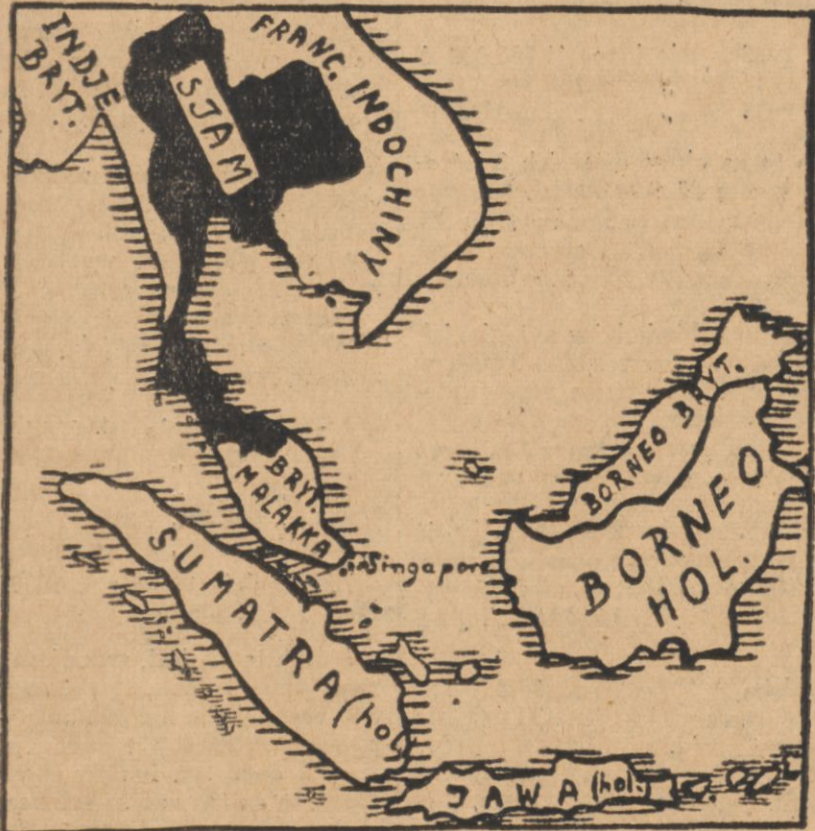


Wybierając mydło do prania, nie należy kierować się chęcią oszczędzenia kilku groszy. Prawdziwie oszczędnym mydłem jest to, które chroni bieliznę w praniu. Żądajcie więc jedynie wypróbowanego mydła Jelen Schicht, które daje rękojmię niezmiennej dobroci.

Dlatego nie poproście mydło, lecz

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Do namoczenia PROSEK SCHICHTA



ograniczał się do basenu Oceanu Spokojnego. Umacniała się Japonia na kontynencie, — w Korei, Mandzurji, w Chinach — powiększała swoje posiadłości na morzu: zdobywała Formozę, Puskadory, Sachalin, niemiecką Mikronezję, — stawała się coraz większą potęgą zarówno na lądzie, jak na oceanie i coraz groźniej patrzyła w oczy dwóm swoim głównym przeciwnikom: lądowemu, Rosji i morskiemu, Ameryce. Wymiałała również i pozostałych rywali z swej sfery wpływów: wymiotła Niemcy z Kiao-Czau; Mikronezji, wymiała handel angielski z Chin. Ale poza swą wymienioną wyżej sferę wpływów, dotąd nie sięgała. Południowy Pacyfik, od Hong - Kong i innych portów angielskich w Chinach, poprzez Singapore, poprzez Australję, aż do Nowej Zelandji i wysp angielskich w Oceanji był domeną brytyjską; władztwa Anglii na tych wodach nie przecyło ani olbrzymie, ale uzależnione od Anglii imperjum kolonialne holenderskie w Indonezji, ani posiadłości francuskie w Indochinach, Melanezji i Oceanji, ani posiadłości amerykańskie na Filipinach, w Oceanji i Mikronezji.

Anglja była panią południowego Pacyfiku, a jej bastjonem, filarem jej

szaru; opiera się o brytyjskie Indje, o Australję i o posiadłości zaprzyjaźnionej z Anglią Holandji.

Barjera angielskich i holenderskich posiadłości, oddzielających Ocean Spokojny od Oceanu Indyjskiego i i spiętych strategiczną klamrą bazy w Singapore, była dotąd barjerą nie do przebycia; a ponieważ na wschodzie Oceanu Spokojnego istnieje także barjera, której klucz trzymają Stany Zjednoczone w Panamie, więc ocean ten jest dotąd dla Japonji morzem zamkniętym. Jak dotąd potęga morską Japonji, mimo swych rozmiarów, nie jest, jak potęga angielska, potęga amerykańska, przedwojenna potęga niemiecka, potęga światowa, ale tylko potęga Pacyfiku.

I oto, Japonja usiłuje poprzez barriere sobie drogę w świat; drogę na Ocean Indyjski.

Punktem, który Japonja obrała sobie na przebiecie okna, jest Sjam. Zółte to królestwo, żyjące jak mysz pod miotłą pomiędzy posiadłościami angielskimi i francuskimi i zawdzięczające swoją niepodległość rywalizacji tych dwóch mocarstw (tak jak Abisynja zawdzięczała do niedawna swoją rywalizacji Anglii, Francji i Włoch) już od dość dawna weszło w

Trzydziestolecie walki o język polski w gminie

W roku bieżącym upływa lat trzydzieści od czasu, gdy w granicach dawnego Królestwa Polskiego rozegrała się walka w gminach o zastąpienie w urzędowaniu języka rosyjskiego językiem polskim. Ruch ten, który ogarnął ludność wiejską całego Królestwa Polskiego był pierwszym zorganizowanym i zbiorowym ruchem politycznym na wsi polskiej pod panowaniem rosyjskim.

Wyniki były bardzo skromne, ten sam fakt mobilizowania szerokich sfer do zbiorowych wystąpień, aresztowania, kary więzienne i zsyłki — wszystko to miało duże znaczenie dla wychowania politycznego włościanstwa polskiego.

Walka o język polski w gminach była zorganizowana przez Ligę Narodową za pośrednictwem będącego pod jej wpływem Towarzystwa Oświaty Narodowej i jego kół włościańskich.

Jeśli akcja ta była możliwa, to tylko dzięki kilkunastoletniej działalności politycznej na wsi Ligi i Towarzystwa, dzięki rozpowszechnieniu wydawanego wówczas w Krakowie „Polaka” i różnych wydawnictw narodowych.

Uczestnicy tej akcji schodzą do grobu, nie została ona nigdzie należycie opisana. Dlatego wydawałoby się nam rzeczą słuszną i potrzebną, by dziś, w trzydziestą rocznicę postarać się o to, ażeby żyjący uczestnicy tej walki politycznej policzyli się, zarejestrowali i wspólnym wysiłkiem — może przez założenie związku odpowiedniego — postarali się o to, ażeby zebrać istniejące materiały, spisać to, co żyjący uczestnicy walki mają jeszcze w pamięci i doprowadzić do utrwalenia w dru-

ku historii tego ważnego momentu w naszych dziejach porozbiorowych.

Uwagi powyższe nasunęła nam wiadomość o tem, że żyjący uczestnicy walki o język polski w granicach ziem Podlaskiej urządzili dn. 4 lutego r. b. w Siedlcach nabożeństwo żałobne za swoich zmarłych towarzyszy. Zebrał się w pokaźnej liczbie w kościele św. Stanisława, a ks. kanonik Józef Kobylński wygłosił przy tej okazji piękne kazanie.

Na podanej obok fotografii widzimy uczestników, którzy brali udział w walce o język polski w gminach. Byli oni aresztowani i odsiadawali karę od 1—3 miesięcy w więzieniu siedleckim.

Przy tej okazji powstał projekt zarejestrowania byłych bojowników o język polski i zgromadzenia ich w dn. 3 marca w Siedlcach. Upoważniono p. Antoniego Głuchowskiego z Siedlec (ul. Aslanowicza 7) do zajęcia się temi sprawami.



Zjazd uczestników walki o język polski w gminach na Pelesiu.

Siedzą od lewej do prawej strony: Antoni Rytel, Bolesław Jastrzębski, Michał Lewoniewicz, Antoni Głuchowski, Władysław Rytel, Stanisław Dylewski, Adam Ługowski, i Paweł Gochnio.

Stoją od lewej do prawej: Oktawjan Wójcikowski, Jan Izemberger, Franciszek Szydłowski, Józef Duk, Władysław Majewski, Adam Borkowski, Stanisław Bolesta, Józef Kłopotek, Romuald Hepner, Jan Biardzki, Aleksander Żaluska, Józef Jakimiak, Józef Kucharski, Roch Szczęśniak i Ignacy Nowik.

Po benzynie kauczuk

Przed tygodniem kanclerz Hitler oświadczył publicznie, że chemia niemiecka dokonała cudów i rozwiązała dwa niezmiernie ważne zadania, mianowicie zaopatrzenia kraju w sztuczną benzynę i sztuczny kauczuk. W ten sposób Niemcy nie posiadające naturalnych źródeł tych produktów stały się jednak niezależnymi od dowozu z zewnątrz, który w czasie wojny mógłby być przecięty.

Płynne paliwo w postaci benzyny i innych węglowodorów stanowi dziś tak ważny materiał gospodarczy, że wszystkie państwa, nie posiadające złóż naftowych czynią od dłuższego czasu wysiłki nad zmontowaniem przemysłu, przerabiającego węgiel kamienny na płynne postacie paliwa. Istnieje dziś kilka metod tej fabrykacji i wszystkie zainteresowane państwa pobudowały, lub budują odpowiednie zakłady. Niemcy, narażone na największe niebezpieczeństwo, poszły na tej drodze najdalej i ich zakłady, położone w pobliżu kopalni węgla brunatnego są w stanie przerobić setki tysięcy ton węgla na paliwo płynne. Benzyna i inne węglowodory, otrzymane w ten sposób wypadają znacznie drożej, niż produkt naturalny, ale oczywiście konieczności wojenne nie liczą się z kalkulacją handlową. Podobnie rzecz się ma z dru-

gim sztucznym produktem, kauczukiem.

Kauczuk jest dla nowoczesnej komunikacji, a tembardziej dla prowadzenia wojny dzisiejszej produktem tak samo ważnym, jak benzyna. Samochody są nie do pomyślenia bez kauczuku. Wygląda to trochę na paradoks, ale trzeba tylko raz doświadczyć wrażeń z ruchu autobusu na żelazem okutych kołach i odczuć to istne trzęsienie ziemi, jakie taki pojazd, pędzący po kostkowym bruku wywoływał, aby się przekonać, że dopiero opona kauczukowa rzeczywiście umożliwiła rozwój automobilizmu. Piszący te słowa był świadkiem niemal rewolucji, jaką wywołało przed czterdziestu prawie laty w jednym z miast niemieckich puszczanie na ulice jednego tylko takiego wężuliku. Policja po kilku dniach musiała zabronić dalszej eksploatacji tego środka komunikacji, a cóżby było, gdyby takich autobusów było kilkadziesiąt!

To też wydobycie kauczuku naturalnego rosło po ukazaniu się samochodu jak na drożdżach. Poprzednio ten produkt zwrotnikowych roślin używany był jako materiał izolacyjny (do instalacji elektrycznych, oraz jako masa plastyczna do wyrobu wielu artykułów galanterijnych. Na te potrzeby wystarczał w zupełności t. rw.

kauczuk dziki, to znaczy zbierany przez krajowców w lasach Brazylii. Przed pięćdziesięciu laty wwożono owego dzikiego kauczuku z Brazylii około 8 tysięcy ton rocznie; dziś roczna produkcja kauczuku naturalnego przekracza milion ton, przyczem zmienił się zarówno sposób jego wydobycia, jak i kraj pochodzenia.

Kauczuk naturalny jest jak wiadomo słożonym sokiem pewnych roślin południowych. W początkowej erze kauczuku dzikiego dostarczało tego soku drzewo brazylijskie Hevea, gdy jednak koniunktura na ten produkt wzrosła, samorzutnie rosła hevea nie wystarczała i powstały urzędzone przez kapitał głównie angielski i holenderski plantacje tego drzewa w Indiach wschodnich. Ten kauczuk plantacyjny stanowi dziś gros produkcji, na dawny, dziki przypada zaledwie parę procent. Na polu kauczukowym rozgrywa się od czasu do czasu wielkie walki pomiędzy konkurującymi ze sobą kapitałami i krajami. Nie tylko poszczególne przemysłowcy, jak np. Ford, starają się uniezależnić od zmów i koncernów kauczukowych, stwarzają własne plantacje i w zależności od warunków klimatycznych szukają innych roślin, mogących dać podobny produkt.

Roślin takich znaleziono wiele, między innymi Rosja sowiecka w swoich prowincjach środkowo - azjatyckich poczyniła interesujące próby z kilku-

ma roślinami (jedną z nich zwana jest dość po bolszewicku „wężymordem”), dającymi niezły co do jakości i dostateczny co do ilości sok kauczukowy. Botanicy twierdzą, że i u nas dałoby się własny kauczuk produkować: podobno zwykły nasz ostromleczoska (Euphorbia cyparissas) może dostarczyć ponad 50 kilo kauczuku z hektara; badania nad tem prowadzi prof. Hryniewiecki w ogrodzie botanicznym w Warszawie. Ze wszystkich jednak dotychczas znanych roślin kauczukodajnych najekonomiczniejszą jest stara hevea, znosząca najlepiej ustawiczne krwotoki, dająca produkt dobry i obfity, już w siódmym roku życia. Rośnie jednak tylko w klimacie gorącym, stąd też kraje zimne wystąpiły z groźną dla niej konkurencją w postaci kauczuku sztucznego, otrzymywanego na drodze chemicznej.

Próby datują się nie od dziś i już podczas wielkiej wojny wyrabiano tu i owdzie produkty, zbliżone własnościami do kauczuku naturalnego. Ale tylko zbliżone i dużo gorsze. Dopiero w ostatnich latach udało się otrzymać produkt odpowiadający wymaganiom. Kanclerz Hitler podkreślił rolę chemii niemieckiej, trzeba jednak dodać, że nie tylko Niemcy na tem polu pracowali, i nie tylko oni do rezultatów doszli. Między innymi pewien duchowny w Ameryce, wielebny O. Nieuwland, profesor chemii na uniwersytecie Panny Marii w Waszyngtonie opracował metodę otrzymywa-

nia masy plastycznej, odpowiadającej własnościom kauczuku i jego metoda przyjęta została przez pewną fabrykę we Francji.

Wychodzi się przytem z powszechnie znanego gazu acetyleny. Acetylen w połączeniu z wodnym roztworem chlorku miedzi, lub chlorku amonu daje dwa produkty, zwane w barbarskim języku chemików „monowinyl-acetylen” i „diwinyl-acetylen”. Pierwszy z tych produktów pośrednich, traktowany kwasem solnym daje substancję plastyczną, podobną z właściwościami do doskonałego kauczuku naturalnego. Nawet przewyższa kauczuk naturalny pod wieloma względami, gdyż jest odporny na niszczenie działaniem benzyny, smarów i kwasów. Fabrykacja tego nowego produktu nie wymaga żadnych kosztownych, czy egzotycznych surowców, główne jego składniki to rozpowszechniony wszędzie acetylen i kwas solny.

Zdaje się więc że tym razem chemia ubiegła wysiłki skierowane do znalezienia w umiarkowanej sferze klimatycznej roślin, które mogłyby zastąpić podzwrotnikową heveę. Tembardziej, że wojna wymaga szybkich i obfitych dostaw, a takie dadzą się łatwiej skutecznie przez fabrykę, niż przez plantację. Na potrzeby pokojowe może stosunek byłby inny, ale dziś wszelka kalkulacja ma przede wszystkim wojenne cele i potrzeby na oku. Taki nastąpił pacyfistyczny, czas...
ARTURUS.

Wiosna się zbliża

(ZO) Gdy minie wreszcie długa mroźna, a jak w tym roku do niedawna dokuczliwie wilgotna zima, każda pani która w pierwszy wiosenny i słoneczny dzień spotkać się ma ze znajomymi na tarasie kawiarni chce w dniu tym ładnie i elegancko wyglądać wychodząc ze słusznego założenia, że stopień kultury przejawia się m. in. także i w sposobie ubrania oraz umiejętnym wydatnieniu zalet swej powierzchowności.

Indywidualność w modzie jest hasłem rzucanym i dyskutowanym nie od dziś. Mimo to jednak trzeba się przy-



znać, że w końcu wszystkie niemal ulegamy niestety temu, co nam dyktują przodujące firmy i wybieramy to, co wszyscy, a raczej wszystkie noszą. Nie zastanawiamy się nad tym, że w tworzeniu mody mogłybyśmy wziąć czynny udział nie ograniczając się do nasładowania najładniejszych chociażby modeli, ale wytwarzając każda dla siebie odrębny, indywidualny styl.

Dzisiaj gdy stoimy u progu wiosennego sezonu warto się zastanowić nad pytaniem, czy nie należałoby ulegać modzie tylko w najogólniejszych zarysach, pozostawiając wyjątkowość w sposobie, ale wytwarzając każda dla siebie odrębny, indywidualny styl.

Każda z pań, umiająca jasno zdać sobie sprawę z wad i zalet swej powierzchowności, z tego co jest dla niej odpowiednio, a co stanowczo musi odrzucić, uniknie wielu błędów, które stają się powodem niejednej przykrości i które osobę nienależącą do najmłodszych, najszcuplejszych i najładniejszych nieraz nawet ośmieszają. Nie można się dziwić, gdy nawet najbliższa i naprawdę życzliwa przyjaciółka, czy znajoma, nie ma odwagi wypowiedzieć głośno słów krytyki. Trudno się na nią zdobyć, gdy się wie, że kostium kapelusza, czy sukienki została już kupiona z nadzarpnięciem skromnych środków, a cokolwiek błąd nie da się naprawić. Dlatego panie, które niezbyt dobrze orientują się w sprawach mody powinny szukać dobrej rady, sprawunki robić bez pośpiechu, nie czekając aż krawczyńnię będą zarzucone robotą, nie wybierając na chybił trafił i nie dając się namówić na kupienie czegoś, co nam wprawdzie nie odpowiada, ale jest „takie modne”.

Wiosenny ekwipunek jest tematem, który nas bardzo w tej chwili interesuje. Pragnęłoby się jaknajprędzej zrzucić ciężkie futro, czy przenoszone palto i w pierwszy dzień wiosenny wyjść na ulicę w nowym kostiumie. Ze jednak mamy przeważnie mało pieniędzy, zmuszone jesteśmy dobrze tamować sobie głowę w jakiś sposób ubrać się do-

brze, a wydać jaknajmniej. Na szczęście twórcy mody zdają sobie już sprawę z tego, że kryzys nie mija, że nie można zatem myśleć wyłącznie o tych nielicznych, które na wszystko mogą sobie pozwolić, ale trzeba przystosować się do warunków, w jakich żyje dziś większość ludzi. Tylko w ten sposób można zyskać większą popularność, no i więcej zarobić. Panuje jednomyślny niemal pogląd, że w tej chwili pierwszeństwo mają rzeczy nie najdroższe, ale w dobrym stylu, skromne, nie rzucające się w oczy i broń Boże nie robione z lichego materiału.

Stara jest bowiem zasada, że kto chce ubierać się oszczędnie, musi kupować rzeczy w dobrym gatunku.

Na rysunku naszym widzimy najpierw skromną suknię z cienkiej wełny z wąską listewką zamiast kołnierzyka, uzupełnioną szykownym zakładem z materiału w kraty o dużych wylogach i nieco wydłużonej ku przodowi baskince.

Nie mniej elegancka choć nader prosta jest sukienka o podwójnej spódnicy zapięta z przodu na jeden rząd dużych guzików z czterema ukośnymi wełnianymi kieszonkami (w górnej lewej kieszeni powinna być ładna chusteczka) i z jasnym wykładanym kołnierzykiem (rysunek trzeci).

Ładny płaszcz wiosenny jest praktycznym ubraniem, które przyda się później i na letnie wieczory. Płaszcz który widzimy na rysunku wyszyty jest z przodu i na rozszerzonych rękawach w drobne fałdki a górą wzdłuż zapięcia wykończony wąską ruzką.

PRZED WIOSENNYM SEZONEM

Po tych ogólnych uwagach przejdźmy do tematu, który panie niewątpliwie bardzo interesuje, pomówimy o zbliżającym się sezonie wiosennym. W tej chwili moda znajduje się w fazie wycekiwania. Zimowe pomysły są wyczerpane, a o zamierzeniach na przyszłość wiadomo niewiele. Kierownicy wielkich firm pracują w największej tajemnicy. Niektórzy z nich ustalili już pewne wytyczne i o nich możemy poinformować nasze czytelniczki.

Więc np. krawcy pałacy wzorują wiosenne modele na kostiumach z czasów Henryka III. Zobaczymy zatem sule krezy, żakiety o wysokich kołnierzach i wycinanym baskinkach. Zobaczmy dalej podwójne rękawy w kolorach kontrastujących ze sobą, z których jeden będzie obcisły od ramienia do ręki, drugi zaś luźny od łokcia spływając do dołu jak w strojach średniowiecznych. Wszędzie widoczny będzie wpływ teatru, kinematografu, kostiumów historycznych, sztuk flamandzkich a wystawa c'N'ska w Londynie odbije się również na modzie letniej. Nożone będą tiuniki i puwroca zapomniane bogate hafty.

Są to jednak raczej wysokie mody i ciekawostki, o których zdanie muszą dopiero wypowiedzieć klientki. Moda codzienna natomiast pozostanie skromna o charakterze raczej sportowym, a w pierwszych miesiącach wiosny tryumf będzie święcić jak dotychczas angielski kostium z bluzą lub suknią z żakieta.

Na rysunku naszym podajemy kilka modeli najnowszych kostiumów: Widzimy najpierw komplet z czar-

ZA CZYJE PIENIĄDZE rozwija się Palestyna

Stwierdzając fakt szybkiego rozwoju Palestyny w czasach ostatnich, fakt niewątpliwie pozytywny, ciekawe jest jednak wiedzieć, skąd pochodzą te setki milionów, wkładane w zakupy ziemi, rozwój przemysłu handlu, rolnictwa miast — budowanego od podstaw państewka.

Pewne dane konkretne na ten temat znaleźć można w prasie żydowskiej i oficjalnych wydawnictwach syjonistycznych.

Oficjalne sprawozdanie Organizacji Syjonistycznej na XIX Kongresie w Lucernie* przynosi dane dla myślącego Polaka niezmiernie ciekawe. Przeglądając sprawozdanie szukamy odpowiedzi na pytanie: jakimi drogami i jakie kwoty przepływają z Polski do Palestyny. Drog takich jest szereg, a oto ważniejsze:

- 1) Kwoty wywiezione przez emigrantów żydowskich;
- 2) Kwoty wypłacone jako szkole syjonistyczne (pogłówne członków organizacji syjonistycznej);
- 3) Sumy Keren Hajesodu (funduszu rozbudowy Palestyny);
- 4) Kwoty wpływające na rachunek Fund. Narod. Żyd. Keren Kajem-t (fundusz zakupu ziemi);
- 5) Inne kwoty przewożone i przesyłane do Palestyny;
- 6) Bilans handlowy polsko-palestyński.

Wszystko razem da nam obraz bilansu płatniczego polsko-palestyńskiego za czas ostatni. Zbadajmy kolejno poszczególne pozycje:

1. Emigranci dzielą się na 4 zasadnicze grupy: kapitalistów, robotników, członków rodzin udających się do krewnych i grupy studentów oraz rabbinów.

Interesuje nas przede wszystkim grupa kapitalistów. Z tablicy umieszczonej na str. 272 wynika że:

w r. 1933 opuśc. Polskę 1607 kap.-Żydów	
w r. 1934 " " 3838 " "	
w r. 1935 (I półr.) " 3262 " "	

Stwierdzając gwałtowny wzrost ilości kapitalistów żydowskich, opuszczających Polskę, przysięgamy ostrożnie, iż w 2-em półroczu r. 1935 ilość

PGWSZECHNIE PANUJĄCY
ZANIK RADOŚCI ŻYCIA
nie zagrzeba tylko bywalcom
WINIARNI ZIEMIANSKIEJ
„CAVEAU CAUCASIEN”
gdzie przy czarownych piosenkach romansów cygańskich w wykonaniu CHORU BOJANOW i przy pięknej rewii artystycznej panuje beztrudny humor.
Kolejce klubowe z 3 dań zł. 2.50 od g. 7 w.

nej wełny. Suknia zapięta jest na czerwone guziki i przepasana czerwonym skórzanym pasekiem. Żakieta dość długi z rękawami zebranymi górą w fałdy i przybrany karczkiem z brajiszwanów.

Drugi kostium z wełny zielonej — mrośnie żakieta luźny wykończony kołnierzem astrachanowym związanym na kokardę.

Mamy wreszcie kostium z wełny chinę z bardzo szykownym krótkim żakieta, do którego niezbędna będzie bluzka jedwabna lub lina.

PELERYNA NA DESZCZOWE DNI

Peleryna są ciągle bardzo modne. Na rysunku naszym widzimy ładny model peleryny zrobionej z nieprze-



makalnego materiału w kraty w dość żywych kolorach, przybranej plisami ze skóry. Plisy tę przykrywają szwy peleryny, otaczają wyłogi i kołnierz. Peleryna taka odbijać będzie efektywnie od jednokolorowej sukni w stylu sportowym. Skórzany pasek powinien odpowiadać przybraniu peleryny.

* Bericht der Executive der Zionistische Organisation — 1935, Londyn, str. 471.

ich wyniosła tyle, co w 1-em. Da to dla r. 1935 liczbę 6.524 osób.

Jakież kwoty oni z Polski wywożą? Dzielą się kapitaliści na 5 kategorii zależnie od kwoty wywożonej. Kategoria A-I wywozi powyżej 1000 funtów szterlingów na osobę. Inne kategorie wywożą kwoty mniejsze. Stwierdzamy, że kategoria A-I stanowi w r. 1933 — 93 proc. zaś w r. 1934 — 88,2 proc. ogólnej liczby wszystkich kapitalistów. Zważywszy, że kwota 1000 f. szt. jest minimalną w kategorii A-I, a w praktyce jest ona zawsze znacznie większa, założymy z dużą dozą ostrożności, że kapitaliści wszystkich kategorii wywożą każdy po 1000 funtów szterlingów.

Po przeliczeniu na złote mamy następującą tabelę

w r. 1933 wywieziono 41.782.000 zł.
w r. 1934 " 100.788.000 zł.
w r. 1935 " 169.624.000 zł.

Daje to za okres ostatnich 3 lat okragłą kwotę 312.194.000 zł. (stownie trzysta dwadzieścia milionów złotych), t. j. tyle ile dała cała Pożyczka Narodowa. Liczba zaiste godna zastanowienia...

Stawiamy sobie kolejne pytanie: jak procentowo wygląda udział Polski w odbudowie Palestyny w porównaniu z udziałem państw innych, biorąc pod uwagę tylko kwoty wywiezione przez kapitalistów, gdyż tworzą one gros całego importowanego kapitału.

Z tej tablicy (na str. 272) wynika, iż udział poszczególnych państw w procentach importowanego kapitału wyniósł za okres 2,5 letni (33,34 i I półr. 1935):

Polska	37,1%
Niemcy	34%
Stany Zjedn.	10%
Anglia	0,8%
Inne państwa	18,1%

Polska zajmuje zatem pierwsze miejsce wśród narodów świata pod względem wywożenia do Palestyny gotówki.

Badając poszczególne lata, możemy zestawiać następującą tabelę dla „największych dostawców” Polski i Niemiec:

Polska	25,5%	całości	30%	całości
w r. 1933	37%	"	34,7%	"
w r. 1935	48%	"	18,8%	"

Widzimy z niej, iż wywóz kapitałów z Niemiec gwałtownie spada, udział zaś Polski równie gwałtownie wzrasta. W r. 1935 Palestyna była już budowana w 50 proc. za polskie złotówki...

2. Jakże się przedstawia sprawa sum szkolowych t. j. pieniędzy wypłacanych Organizacji Syjonistycznej za wykupione legitymacje syjonistyczne, t. j. tak zwane szkole syjonistyczne?

Omawiane sprawozdanie podaje na str. 106 tabelkę, z której wynika następujący podział procentowy udziału w nich państw poszczególnych:

Polska	15020 fun. szt. czyli 36,6% cał.
Stany Zjedn.	6105 " " " 14,9% "
Palestyna	3473 " " " 8,4% "
Czechosłow.	2393 " " " 5,8% "
Anglia	1911 " " " 4,6% "

I tu Polska zajmuje honorowe, pierwsze miejsce.

3. Udział Polski w kwotach wypłaconych na fundusz Keren Hajesod („Fundusz Rozbudowy”, budujący w Palestynie drogi studnie i t. d.), jest również wybitny. Sprawozdanie na str. 146 podaje następujące dane za okres 2 i pół letni:

Niemcy	35.141 fun. szt.
Anglia	34.934 " "
Polska-Kongresówka	18.303 " "
Czechosłowacja	15.450 " "
Polska Małop. Zach.	9.063 " "
Inne państwa	29.445 " "

Dane z Kongresówki i Małopolski Zachodniej dają w sumie 27,366 funtów.

Jeżeli założymy, że Małopolska Wschodnia, kryjąca się w pozycji „Inne państwa” dała tylko to, co uboższa od niej Zachodnia — otrzymamy cyfrę dla całej Polski — 36.369 funtów — i tradycyjne pierwsze miejsce w skali ratowania upadającego Izraela.

4. Fundusz Keren Kajem-t Leizrael (fundusz zakupu ziemi w Palestynie) nie opublikował danych według państw. Znaleźć je można tylko ułamkowo w sprawozdaniach lokalnych. Do Polski odnosi się tylko pozycja dla Małopolski Zachodniej (str. 218), z której wynika, iż wpłaciła ona:

w r. 1931/32	— 127,331 złotych
w r. 1932/33	— 135,676 "
w r. 1933/34	— 230,335 "

Daje to w sumie za okres trzyletni kwotę 493 tysiące — okragło pół miliona złotych, wpłaconych przez wędrowników krakowskie i śląskie. Dla Polski suma ta będzie oczywiście wielokrotnie większa i niewątpliwie idzie w miliony.

5. Inne kwoty przelewane z Polski do Palestyny nie dadzą się łatwo ująć dokładnymi liczbami. Składają się na nie przede wszystkim kwoty wywiezione przez emigrantów pozostałych 3 kategorii. W przeciągu r. 1935 liczba ich wyniosła, po potrąceniu kapitalistów, około 22.000 osób. Zakładając, że każda z nich wywoziła po 300 złotych, daje to kwotę 6.600.000 złotych. Dalej — trudne do ujęcia kwoty, przekazane przez Żydów polskich rodzinom w Palestynie, ekladki na różne organizacje żydowskie (przekazane centralom zagranicznym), fundusze nie objęte obliczeniem (Keren Tel-Chaj, czyli fundusz partii Żabotyńskie-go) i t. p.

6. Bilans handlowy polsko-palestyński jest mniej więcej zrównoważony z saldem dodatnim dla Polski, kwota ta jednak nie wypływa przez swą znikomą wartość na rezultat obliczeń.

Streszczając wyżej powiedziane, stwierdzić można, że jaką kwotę minimalną przyjąć należy dla roku 1935:

z poz. 1	około 169.624.000 zł.
z " 2	" 156.000 "
z " 3	" 216.000 "
z " 4	" 600.000 "
z " 5	" 6.600.000 "

Razem daje to na rok 1935 wielką sumę 177.196.000 zł.

Liczba ta nie jest, rzecz jasna ściśła, zważywszy jednak, iż szereg pozycji tym rachunkiem nie jest objęty, iż kapitaliści żydowscy wywożą przeciętnie 1,5 do 2 tys. funtów szterlingów, liczbę tę można zaokrąglić bez obawy zbytnej przesady do sumy około 200 milionów złotych dla roku 1935.

Kapitał ten, równy 1/5 całkowitego obiegu banknotów w Polsce, równy jest niemal rocznemu deficytowi budżetowemu R. P. Czy dziwnym jest, w świetle tych cyfr, iż bilans płatniczy Polski spadł w porównaniu z r. 1934 o 103 miliony złotych?

Stwierdzając „naczelnie miejsce wśród narodów świata” — Polski — pod względem popierania swym kosztem żydowskiej Palestyny, widzimy jasno na czym polega „dziejowa misja Polski”, najbardziej biednego kraju Europy. Głnąc sama w bezroboociu i nędzy — wyprzedziła wszystkie mocarstwa świata w swych świadczeniach dla światowego żydostwa. Powiadają, iż Pożyczka Narodowa pozwoliła nam nie wprowadzać ograniczenia wywozu walut z Polski, jak to zrobiło szereg innych krajów. Obywatel polski odczyt jest od zagranicy przez wysokie opłaty paszportowe, gdyż mógłby wywieźć walutę polską granicę. Jakże na miejscu będzie przytoczyć tu zdanie p. Silberpfenniga, który w r. 1934 pisał:

— „Jak drzewo wsysa się korzeniami i korzonkami włoskowatemi w glebę, tak Palestyna związana jest tysiącami niewidzialnych nici z Polską”. (Nowy Dziennik, nr. 66, z 7.III 1934 r.)

Jakie jest zadanie korzonków w glebie, każdy wie doskonale.

WŁADYSŁAW ZAWADZKI.

WYPOŻYCZANIE PISMA U SPRZEDAWCÓW JEST NADUŻYCIEM

KARYKATURY GŁOWACKIEGO W AMERYCE.

Znany art. malarz Edward Głowacki wystawił w Art. Institute w Milwaukee kolekcję karykatur najznakomitszych osobistości współczesnych Polski i zagranicy. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem. „The Milwaukee Journal”, podając entuzjastyczną ocenę karykatur Głowackiego, podkreśla w niej formalne wartości poszczególnych prac artysty, wysuwając na pierwszy plan świetne karykatury prezydenta Roosevelta, króla Jerzego V, Ignacego Paderewskiego, Marszałka Piłsudskiego, Mussoliniego, premiera Laval, Branda, Hoovera i Ramsaya; Mac Donalda; artykuł ten zdobył reprodukcje rysunków Głowackiego. Poprzednio kolekcja karykatur Głowackiego doznała nader życzliwego przyjęcia w prasie nowojorskiej (wystawa w Broklyn Museum w New-Yorku), potem w Buffalo (Allbright Art Gallery), Cleveland i Cincinnati (International School of Art).

Pielgrzymka 14 IV. — 5 V.
DO ZIEMI ŚW.

pod protektoratem J. E. Ks. Biskuba A. Jelowieckiego.

Jerozolima, Betleem, Nazaret Jez. Tyberjacie, Góry Tabor i Karmel, Morze Martwe i in. Ateny, Konstantynopol. Dodatkowo Egipt.

Cena 875 zł. ew. na raty. Zapisy: Djez. Instytut. Akcji Katol. Lublin, Zielona 3, Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 53, oraz Francopol, Warszawa, Mazowiecka 9, Kraków, św. Jana 1, Lwów, Chorążczyzny 18, Lublin, Al. 3-go Maja 20, (p. Tomicki) w Łódzi, Nawrot 2 (p. Kmiecik).

Niech przynajmniej część polskiej klienteli przejdzie do naszych sklepów! Co sądzi kupiec lwowski o kwestji żydowskiej?

Lwów, w lutym.

Jeden z najpoważniejszych kupców chrześcijańskich we Lwowie udzielił na temat kwestji żydowskiej w handlu nast. informacji:

— Kwestja żydowska w naszym mieście — mówił nasz informator, — jak zresztą i w całej Polsce jest jednym z najbardziej piekających i najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień. Wymaga ona długich lat współpracy i zainteresowania całego społeczeństwa, wymaga dużych wysiłków.

— Musimy brać sobie przykład od samych Żydów — nie krzyczą oni nigdy „nie kupujcie u chrześcijan!”, nie zmuszają swych współwyznawców do omijania polskich kupców, rzemieślników, adwokatów, lekarzy i t. p. A mimo to panuje u nich niesłychana solidarność i karność pod tym względem; Żydzi właśnie realizują w całej pełni hasło: swój do swego!

— Czyż zatem nie mamy prawa domagać się tego samego od społeczeń-

stwa polskiego? A tymczasem — cóż się dzieje? O ile w polskim sklepie klient żydowski jest rzadkością, — to w handlach żydowskich na stu klientów napewno najmniej 70 procent jest chrześcijan!

— Zdaje sobie doskonale sprawę, że w obecnych warunkach popieranie tylko i wyłącznie polskiego handlu jest rzeczą bardzo trudną, — skoro handel w wielkich miastach znajduje się w rękach Żydów, — a po małych miastach stosunki przedstawiają się jeszcze smutniej.

— Ale niechby chociaż część polskiej klienteli przeniosła się ze sklepów żydowskich do chrześcijańskich, a niewątpliwie poścignęłoby to za sobą znaczne ożywienie polskiego handlu który mógłby stopniowo lepiej się organizować i skuteczniej konkurować z handlem żydowskim.

— Zastrzegam się przeto, że polskie społeczeństwo robiąc zakupy w polskich sklepach, nie powinno ponosić żadnych ofiar, zarówno na punkcie ceny jak i jakości towaru. Trzeba raz skończyć z tą legendą, jakoby kupiec polski pobierał wyższe ceny, był mało uprzejmy i miał mniejszy wybór towaru, niż kupiec żydowski.

Może jest on raczej za mało obrotny i przedsiębiorczy, może też i za... uczciwy. Jeśli za towar swój żąda wyższej ceny, to z pewnością cena ta usprawiedliwiona jest lepszą jakością towaru, — o czem laik niezawsze wie i niezawsze odrazu przekonać się może.

— Na ten temat przytoczę klasyczny przykład: Znajoma mi pani zakupiła materiał odzieżowy w polskim sklepie. Po tygodniu ujrziała ten sam wzór materiału w sklepie żydowskim, a cena tegoż była znacznie niższa. Wychoząc z założenia, że kupiec polski nie powinien w żadnym wypadku pobierać cen wyższych, zabrałem się do zbadania i wyświelenia tej sprawy. Na podstawie okazanej mi oryginalnej faktury stwierdziłem, że kupiec polski sprzedał towar z godziwym wcale nie wygórowanym zyskiem. Gdzież zatem tkwiła tajemnica? Oto po skrupulatnym zbadaniu pokazało się, że ów tańszy, konkurencyjny towar nie był identyczny z oryginałem,

lecz był jego plagiatem, w gorszym gatunku, — co jednak zdołał stwierdzić tylko fachowy ekspert.

Takich i tym podobnych „tricków“ chwytają konkurencja żydowska, celem przyciągnięcia polskiej klienteli. Walka z tem jest trudna i ciężka. Bar dzo ważną i doniosłą rolę odegrać tu może kobieta polska, przez której ręce przechodzi ponad 80 proc. dochodów jej męża.

Trzeba zerwać stanowczo z przesądami, jakoby kupiec polski był droższy i miał gorszy towar. Kupiec ten chce żyć, — czeka na klientelę, cenę ja sobie wyłoży. Ale klientela ta omija skrzętnie sklepy polskie, bo... u Żyda taniej!

— A jeżeli nawet w jednym i drugim wypadku trzeba zapłacić o parę groszy drożej za towar w sklepie polskim, — to naprawdę, sami jesteśmy temi winni! Trzeba raz wreszcie wyjść z tego błędnego koła. Im więcej klientów uskuteczniacie będzie swe zakupy w polskich sklepach — tem łatwiej przyjdzie kupcowi obniżyć ceny, rozwinąć i zorganizować należycie swoje przedsiębiorstwo — i wytrzymać zwycięsko bezwzględnej konkurencję.

Z drugiej zaś strony i polski kupiec musi zrozumieć, że dzisiejsze, zubożałe społeczeństwo nie powinno pod żadnym warunkiem płacić u niego za towar drożej, niż w konkurencyjnych firmach żydowskich.

— Jak zaznaczyłem, kwestja to trudna, wymagająca długich lat pracy. Ale do pracy tej trzeba się zwrócić z całą powagą i zrozumieniem doniosłości tego zagadnienia. (I)



Najwyższy czas teraz zażyć „Anacot”, który stosuje się dla ochrony przed gripą, anginą i chorobami z przeziębienia. 1 rurka (30 pastylek) zł. 1.50.

ANACOT
DR. A. WANDER S.A. KRAKÓW

Z CAŁEGO KRAJU

BORYSLAW

Uroczyste zebranie Str. Nar. W niedzielę, dnia 16 b. m. odbyła się uroczystość przyjęcia nowych członków S. N., którzy ukończyli kursy ideowe. Rano członkowie wszystkich kół występowali: Mszy św. w kościele na Wolance. Po poł. odbyło się w przepelnionej sali Związku Inwalidów zebranie wszystkich członków S. N. Zebranie otworzył prez. Zajackowski i przedstawił rozwój Ruchu Narodowego na terenie Zagłębia Naftowego od chwili jego zawiązania do chwili obecnej. Następnie przemówił delegat Zarządu Okręgowego we Lwowie kpt. Św. eżawski, który w swym przemówieniu wskazał nowym członkom obowiązki, jakie na nich ciążyą w walce o Wielką Polskę Narodową, wzywając jednocześnie wszystkich do wytrwania w tej walce i nie zrażania się przeciwnościami.

W końcu przemówił kierownik kursu Więckowski. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych zakończono część oficjalną zebrania, poczem nastąpiła wieczornica, która przeciągnęła się w miłym nastroju do ran.

konferencja w sprawie budowy kolei elektrycznej Kraków — Wieliczka. Inicjatywa budowy tego tramwaju wyszła od krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Realizacja projektu będzie zaproponowana w formie utworzenia osobnej spółki akcyjnej. Dla projektowanej linii tramwajowej, o ile projekt znajdzie się w fazie realizacji, — zbudowana zostanie osobna trasa, lub też przewiduje się wyzyskanie do tego celu linii kolejowej Kraków — Wieliczka. Uruchomienie komunikacji tramwajowej między Krakowem a Wieliczką posiadałoby bardzo duże znaczenie gospodarcze.

ŁÓDŹ

Niedokonane wybory burmistrza. — Zwolane na środę posiedzenie rady miejskiej, celem dokonania wyboru burmistrza zagajone zostało przez wiceburmistrza p. Nowackiego w obecności 15 radnych. Przewodniczącym wybrano radnego Kaczmarka, asesorem zaś radnych Górnego i Maniewskiego. Następnie przewodniczącą przez znanymi zebranych z regulam. nem wyborczym. Zgłoszono kandydatury dotychczasowego burmistrza p. Marona i re-stauratora w Chodzieży p. St. Stępnika. W pierwszym głosowaniu p. Maron otrzymał 6 głosów, a p. Stępnik 8 głosów. Jedną kartką była pusta. W głosowaniu ściślejszem p. Maron otrzymał 7 głosów, a p. Stępnik ponownie 8 głosów. Wobec nieotrzymania bezwzględnej większości przez żadnego z kandydatów zarządzono ściślejsze głosowanie, „uz tylko na p. Stępnika, który otrzymał znowu 8 głosów przy 7 kartkach pustych. Ponieważ kandydat nie otrzymał koniecznej liczby co najmniej 9 głosów, uznano wybór burmistrza za niedokonany i posiedzenie zamknięto.

GNIEZNO

Bojkot szabesgojów. — W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Tow. Uczestników Powstania Włp. z 1918/19 roku. Po załatwieniu spraw organizacyjnych omawiano kwestję bojkotu Żydów i prasy żydowskiej, przyczem zebrani jednomyślnie uchwalili bojkolować tych co kolportować będą żydowskie pisma, tych zaś członków, którzy uprawaliiby handel z Żydami, postanowiono skreślić z listy członków.

Ludność powiatów Białostockiego i Suwalskiego domaga się nowych wyborów samorządowych

Otrzymałmy z dwudziestu kilku miejscowości pow. Białostockiego i Suwalskiego uchwały, opatrzone licznymi podpisami, w których zebrani, po rozpatrzeniu dotychczasowej gospodarki samorządowej uznają konieczną potrzebę, przy obecnem coraz cięższym położeniu gospodarzem, wprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności, oraz zaprzestania marnotrawienia grosza publicznego na zbędne wydatki. Zważywszy, że ostatnie wybory do samorządu nie odpowiadają woli ludności i że stosowano przy nich powszechnie znane metody, zebrani uznają za niezbędne, celem uzdrowienia gospodarki gminnej przeprowadzenie nowych, uczciwych wyborów samorządowych.

Rychtynie, Wołowni, Szarpilach i Krzywulce.



Zebrania takie odbyły się:

W pow. Białostockim: w Pogorzałkach, Ponikle, Gnilej, Podlencu, Letnikach, Borowskim, Wypychach, Olkach, Ciborach i Zakach.

W pow. Suwalskim: w Białowódzie, Wudziszkach, Sejnach, Leszczewie, Zuoryniu, Białorogach, Jasienowie.

Narodziny Klubu Społecznego

(Od własnego korespondenta)

Ostrów Mazowiecka, w lutym 1936.

W „Przeglądzie Łomżyńskim” (Nr. 5) sanacyjny działacz p. B. Zarzycki leśniczy z Ostrowi Mazowieckiej, tak pisze o nowotworzącej się organizacji sanacyjnej w Ostrowi:

„Człowiek, już to z samej natury swej istoty już to z założenia innych pobudek, nim kierujących, ciąży do życia zbiorowego, życia towarzyskiego.

Jednostki, wyposażone przez naturę darem elokwencji, co daje im przewagę intelektualną nad innymi, czy też obdarzone prosto duchem sprytu i przedsiębiorczości bo i to odgrywa w życiu zbiorowym ludzi nieraz duże znaczenie, biorą ster tego życia w swe dłoń

i prowadzą masy za sobą ku czynom niekiedy wielkim, znamienym.

Tak jest w życiu narodów na polu naukowem, politycznem i społecznem zawsze, było i będzie. Ci to pionierzy myśli, która rodzi się z pobudek szlachetnych, zgrywają wokół siebie innych działaczy i wspólnie z nimi rozpoczynają dzieło budowy gmachu lepszego jutra.

Tak też powstał i „Klub Społeczny” w Białymstoku, z oddziałami w powiatach. Na terenie powiatu (t. j. ostrowskiego) kierownictwo objął jako prezes prof. gimnazjum p. S. Wrzesiński i p. L. Potańko jako sekretarz.

Klub ma nosić charakter „wolnej trybuny” co umożliwi mu wszechstronne i obiektywne przeprowadzenie najważniejszych problemów doby obecnej, oraz ułatwi organizowanie opinii publicznej. Takie jest ogólnikowe założenie nowopowstałej placówki kulturalnej”. — I kończy „Nowej instytucji Szczęść Boże”.

Głębi myśli i piękna formy powyższego obwieszczenia nie rozstrząsamy — już choćby z litości.

Jedna tylko uwaga. Według p. Z. wystarczy trochę elokwencji, trochę „ducha sprytu i przedsiębiorczości”, a już „instytucja” gotowa i to na dobitek taka, co przeprowadzi „wszechstronnie i obiektywnie najważniejsze problemy doby współczesnej”.

Istotne przyczyny prób utworzenia tej „instytucji” są zgola inne. Sekretarze wojewódzcy BBWR, z chwilą zgonu tej organizacji zostali bezrobotni i pozbawieni wysokich, nietytułowanych godności i pensyj.

To też dla rozwiązania tych „problemów”, mówiąc stylem p. Z., jednostki te przeważnie „wyposażone prosto w ducha sprytu i przedsiębiorczości, bo i to odgrywa w życiu zbiorowym nieraz duże znaczenie”, próbują tworzyć tę nową instytucję. Na kół ofiarnych zostali upatrzeni urzędnicy, którym wysłała się deklaracje, z tem by odrazu określili wysokość składek miesięcznych.

Tak pojęta, jak trafnie określa p. Z. „instytucja” przyniesie jeden tylko niewątpliwie pożytek. Raz na zawsze skompromituje w oczach społeczeństwa wszelkie poczynania organizacyjne sanacji.

OSTROWIANIN.

**Każda złotówka, złożona na akcję
Stowarzyszenia Narodowego,
przybliży cię do Polski Narodowej**

Budżety izb rzemieślniczych zatwierdziło min. przemysłu i handlu

Min. przemysłu i handlu w dniu 11 lutego r. b. zatwierdził budżety 17 izb rzemieślniczych na rok 1936. Ogólna suma tych budżetów wynosi 2.165.452 zł. po stronie dochodów i 2.154.482 zł. po stronie wydatków. W porównaniu z budżetem na r. 1935 dochody z roku 1936 są wyższe o 2%, wydatki zaś o 8%.

Na podkreślenie zasługuje, że w r. 1936 t. zw. rozkład niedoboru, czyli specjalne opłaty nakładane przez izby na samoistnych rzemieślników zgodne z ustawą z 7.IX. 1931 r. przewidywany jest w wysokości 137.537 zł. t. j. o 16% mniej niż w r. ub. Należy również zaznaczyć, że główne dochody samorządu rzemieślniczego z taks na podstawie postulatów rzemieślników niektórych okręgów jakoteż opłaty za egzami-

miny i zaświadczenia oparte będą w r. b. na nieco niższych stawkach niż w r. ub.

W wydatkach podwyższona najsilniej, bo o 47% (w porównaniu z budżetem r. 1935), utrzymanie specjalnych agend organizacyjno-handlowych. O 21% wzrosły wydatki na poparcie gospodarczego i zawodowego rzemieślnika, o 19% — koszty podróży, o 8% — wydatki biurowe i o 4% — wydatki osobowe.

Jednocześnie min. przemysłu i handlu zatwierdził budżet Związku izb rzemieślniczych Rz. P. na r. 1936, zamykający się po obu stronach sumą 213.405, z czego na składki 17 izb przypada 203.000 zł. (w r. ub 230.000 złotych).

Ministerstwa nie mogą znaleźć odpowiedzi w sprawie kartelu bekonoowego

W sprawach polityki gospodarczej, uprawianej przez przemysł bekonoowy, poza głosami, które pojawiły się w prasie, zostały wniesione już w obecnym Sejmie dwie interpelacje przez posłów: Jedyńską i Snopczyńskiego. Na obie interpelacje — poseł Jedyńsk otrzymał tak z min. rolnictwa, jak i przemysłu i handlu, odpowiedzi, które w żadnej mierze nie mogą być uważane za wystarczające. Tymczasem, gdy w samej sprawie nie się zmienia, opinia publiczna jest alarmowana dalszymi sygnałami, ilustrującymi szkody, powodowane fortyfikowaniem kartelu bekonoowego.

Już nie tylko wieś, ale i inne zawody, podnoszą głos protestu. Ostatnio w Warszawie odbył się zjazd delegatów rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego. Zjazd ten powołał nast. uchwałę:

„Delegaci rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego z całej Polski stwierdzają, że przemysł bekonoowy, który zaistniał w Polsce jedynie w celu kontynuowania eksportu bekonu, celowo odbiega od tego zadania i przerzuca gros swej produkcji na rynek wewnętrzny, by zaważać tymże rynkiem w charakterze monopolisty i zniszczyć jeden z najważniejszych filarów gospodarki państwa — rzemieślnicze warsztaty pracy zawodu rzeźniczo-wędliniarskiego.

Otoczony nadmiernymi względami ze strony władz państwa, przemysł bekonoowy korzysta z tej strony z niezwykłych wrecz przywilejów w postaci premii eksportowych, co doład skarb państwa kosztowało dziesiątki milionów złotych, które to pieniądze w łwiej części płacone są przez zawód rzeźniczo-wędliniarski. Dalej korzysta przemysł bekonoowy z uprzywilejowań ze strony samorządów miejskich, które — nie bacząc na zasiadające, a ponoszące wszelkie świadczenia na rzecz utrzymania danego miasta rzemieślnicze warsztaty pracy, udzielają bekoniarzom ulg przy uboju żywca rzeźnego w formie zniżonych do połowy i więcej opłat rzeźnych, jak i opłat za korzystanie z chłodni, a nawet ze zwolnień z tych i innych opłat, za które miejscowi rzeźnicy w ciągu roku opłacają musza dziesiątki tysięcy złotych więcej. Te przywileje używa przemysł bekonoowy celowo na niszczenie rzemieślniczych warsztatów pracy zawodu rzeźniczo-wędliniarskiego przez otwieranie regularnych detalicznych przedsiębiorstw rzeźniczo-wędliniarskich.

Protestując jak najenergiczniej przeciwko tendencjom przemysłu bekonoowego, jak i przeciwko stosowanemu przez niego celowemu dumpingowi, zebrani przedstawiciele całego rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego w Polsce domagają się, aby: 1) ograniczyć działalność firm bekonoowych wyłącznie do

celów eksportowych, 2) firmy bekoniarzkie na rynku wewnętrznym sprzedawały jedynie odpadki w stanie nieprzerobionym, 3) zakazano ubijania przez bekoniarzkie nierogacizny, nienadającej się na wyrób bekonoów oraz innego rodzaju żywca rzeźnego, z wyrobem bekonoów nie wspólnego niemającego, jak i bydła, cieląt i owiec, 4) wykluczyć firmy bekonowe od wszelkiego rodzaju przetargów i dostaw na rynku wewnętrznym, 5) odebrać bekoniarzom wszelkie przywileje eksportowe i ulgowe, jak i skreślić z listy firm eksportowych te bekoniarzkie, które swoją działalność przenoszą na rynek wewnętrzny i traktować je jako zwykłe przedsiębiorstwa rzeźniczo-wędliniarskie ze stosowaniem wymogów przewidzianych w art. 144 i 145 prawa przemysłowego.

Uchwały te muszą być wzięte pod uwagę przez powołane do tego czynniki, gdyż aż nadto wyraźnie stwierdzają zło. (P.A.A.)

Rzemysł ludowy i chałupnictwo a przepisy prawa przemysłowego

Rozporządzenie min. przemysłu i handlu z dnia 27 maja 1935 r. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego zostało w ostatnich dniach uzupełnione okólnikiem tego ministra z dnia 31 stycznia 1936 r., precyzującym i wyjaśniającym szereg kwestyj spornych i wątpliwych, jakie się nasunęły przy stosowaniu wspomnianego rozporządzenia.

W szczególności okólnik ustala, że wykonywujący przemysł ludowy nie potrzebują uzyskiwania karty rzemieślniczej, jeżeli wykonywują bądź czynności, nie zaliczone do rzemiosła (np. tkactwo lub hafciarstwo), bądź czynności, wchodzące w zakres rzemiosła garncarskiego, rzeźby w drzewie i wyroby drobnych przedmiotów z drzewa.

Granicę pomiędzy rzemiosłem a przemysłem domowym okólnik precyzuje m. in. w ten sposób, że z natury rzeczy uboczne zatrudnienia, które jako takie wymagają zatwierdzenia zarządzenia zakładu (np. kuźnie) lub podporządkowania się specjalnym przepisom sanitarnym (fruzjerstwo, piekarstwo, rzeźnictwo, wędliniarstwo i t. p.), nie mogą być wykonywane bez karty rzemieślniczej. W czynnościach, które wchodzą w zakres pozostających

Brak polskich sklepów w Ostrołęce

W Ostrołęce (woj. białostockie) brak jest polskich placówek handlowych i rzemieślniczych. Potrzebni są natychmiast: zegarmistrz, jubiler, rymarz, kamasznik, czapnik, krawiec damski, powroźnik i modystka oraz drukarnia, sklep farb, sklep żelazny, kaszarnia, sklep gotowych ubrań męskich i damskich, fabryka wód gazowych, zakład slusarsko-rowerowy.

Poparcie polskiego społeczeństwa zapewnione. Pragnący osiedlić się w Ostrołęce mogą zgłaszać się osobiście lub listownie do zarządu powiatowego Str. Nar. Ostrołęka ul. Kilińskiego 8.

Wzrost zapasu złota w Banku Francji

Bilans Banku Francji z dn. 14 lutego w porównaniu ze sprawozdaniem z dn. 7 b. m. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycji (w milj. fr.): Zapas złota wzrósł o 112,4 do 65.067,2 obieg banknotów spadł o 558,1 do 80.059,3; ogólna suma obiegu i natychmiast płynnych zobowiązań spadła z 91734,5 do 91.520,2. Stosunek pokrycia złotem obiegu banknotów i natychmiast płynnych zobowiązań wzrósł z 70,83 proc. do 71,12 proc.

Należy zaznaczyć, że w tygodniu sprawozdawczym sprzedawano się wywozowi przylipną złota do Banku Francji w związku z dwukrotnie wyższymi niż wyżej podana liżba wysyłkami złota ze Stanów Zjednoczonych do Francji. Stosunkowo nieznaczny przyływ złota tłumaczyć należy al o słońzieniem się niektórych przesyłek, albo też równoległym wpływem złota z Banku Francji, co w związku ze zwykłą niektórymi innymi walut mogło mieć miejsce.

VI-ty zjazd fachowo-rolniczy odbędzie się w Warszawie w dniach 5 i 6 marca r. b.

W dniach 5 i 6 marca r. b. w sali Związku izb i organizacji rolniczych R. P. (ul. Kopernika 30) odbędzie się VI-ty ogólny - polski zjazd fachowo-rolniczy, zwolany przez Związek rolników i leśników z wyższym wykształceniem.

Otwarcie zjazdu w dn. 5 marca nastąpi o godz. 10-ej, poczem wygłoszą referaty: naczelnik Edward Baird o t. „Aktualne zagadnienia w dziedzinie hodowli i wytwórczości zwierzęcej” i rektor Witold Staniawicz p. t. „Ekonomiczne możliwości rozwoju produkcji zwierzęcej”.

Po przerwie obiadowej o godz. 17-iej wygłoszą referaty: prof. Roman Prawocheński p. t. „Najnowsze zdobycze nauki w dziedzinie hodowli zwierzęcej”, dr. Zygmunt Inhałowicz p. t. „Produkcja roślinna i zwierzęca w bilansie handlowym” i inż. Eugeniusz Kłoczowski p. t. „Rolnik o stosunku produkcji zwierzęcej do roślinnej w gospodarstwach rolnych przy obecnej koniunkturze”.

Następnego dnia rano wygłoszą referaty: inż. Jan Grabowski p. t. „Potrzeby hodowli koni”, dr. Marek Pęski o t. „Zagadnienie opieki weterynarnej rolnictwa w Polsce” i inż. Wacław Dusogę p. t. „Potrzeby hodowli trzody”.

Po przerwie obiadowej wygłoszą referaty: prof. Jan Rostafiński o t. „Potrzeby hodowli owiec” i inż. Mieczysław

ślaw Kwasiborski p. t. „Zagadnienie masowej hodowli zwierząt”.

Po referatach odbędzie się dyskusja oraz uchwalenie wniosków.

Osoby interesujące się tematami zjazdu i pragnące przysłuchać się jego obradom, mogą otrzymać zaproszenia w Związku rolników i leśników z wyższym wykształceniem (Warszawa, ul. Kopernika 30).

Uprasza się uczestników zjazdu o punktualność, gdyż obrady rozpoczynają się będą w ściśle oznaczonych terminach.

Giełdy pieniężne

DEWIZY

Warszawa, 21 lutego 1936 r.
Belgia 89,30 (sprzedaż 89,48, kupno 89,12); Holandia 300,10 (sprzedaż 300,82, kupno 359,38); Kopenhaga 116,90 (sprzedaż 117,19, kupno 116,61); Londyn 26,17 (sprzedaż 26,24, kupno 26,10); Nowy Jork (kabel) 5,24; pól (sprzedaż 5,25 i trzy czwarte, kupno 5,23 i jedna czwarta); Paryż 35,01 (sprz. 35,03, kupno 34,94); Praga 21,97 (sprz. 22,01, kupno 21,93); Szwajcaria 173,25 (sprzedaż 173,59, kupno 172,91); Sztokholm 134,90 (sprzedaż 135,23, kupno 134,57).

Obroty dewizom: średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,23 — 5,22 i siedem ósmych; rubel złoty 4,76 i pół — 4,76 i trzy czwarte; dolar złoty 8,98 i pół — 8,98; rubel srebrny 1,40; 100 kop. epek w bilonie rosyjskim 0,67; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 148,75; funty ang. (banknoty) 26,17 — 26,20.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62 i pięć ósmych — 62 i trzy czwarte (odcinki po 500 zł) 63,13 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53,70; 5 proc. konwersyjna 60,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 78,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacja Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacja Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 7 proc. L. Z. Tow. kredytowego przem. pol. funt. 85,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,00 — 46,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,00 (odcinki po 1.000 zł) 55,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39,00.

AKCJE

Bank Polski 90,50 — 91,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 28,00 — 27,50; Węg. el 13,25; Lilpop 9,50 — 9,60; Os rowiec 21,00; Starachowce 34,75 — 35,20.
Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza; dla listów zastawnych nieco mocniejsza; dla akcji niejednolita. 7 proc. pożyczka masła Warszawy (Magistrat) 68,50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki w większej) 55,00; 3 proc. pożyczka budowlana 26,75; 4 proc. pożyczka inwestycyjna 54,50.

Giełda zbożowa

Warszawa, 21 lutego 1936 r.

Pszemica czerw. jara szk. 7/5 gl — — — — —; Pszemica jednolita 753 gl 20,00 — 21,00; Pszemica zbierana 742 gl 20,00 — 20,50.
Zyto I standart 700 gl 12,50 — 12,75; Zyto II standart 687 gl 12,25 — 12,50; Owies I st. (niezadeczk.) 497 gl 14,25 — 14,50; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl 14,50 — 14,75; Owies II stan. 460 gl — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 639 gl 15,00-15,50; Jęczmień 678-637 gl 14,25 — 14,50; Jęczmień 649 gl 14,00 — 14,25; Jęczmień 620,5 gl 13,75 — 14,00; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 21,00 — 22,00; Puluszka 22,50 — 23,50; Seradła podwojnie czyszczona 22,00 — 3,00; Lubin niebieski 8,75 — 9,00; Lubin żółty 11,25 — 11,75; Rzepak z mowy 39,50 — 40,50; Rzepak zimowy 40,50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepak letni 40,00 — 41,00; Siemie lniarskie bas. s 90 procentowe 2,50 — 3,50; Konczyna czerw sur 100 gr kanianki — 110,00 — 130,00; Konczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 165,00; Konczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 64,00-66,00; Ziemi. jad — — — — —; Mąka pszenna gat I — A 0 — 20. proc. 32,50 — 34,50; Mąka pszenna gat I — B 0 — 45 proc. 30,50 — 32,50; I-C 0-55 proc. 29,50 — 30,50; I — D 0 — 60 proc. 28,50-29,50; I — E 0 — 65 proc. 27,00 — 23,00; II — A 20-55 proc. 26,50-27,50; II — B 20 — 65 proc. 24,50 — 26,50; II-D 45-65 proc 23,00 — 24,00, II-1 55-65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc 21,00-22,00; Mąka żytnia wyc. a gowa 0-30 20,00 — 21,00; Mąka żytnia I gat 0 45 20,00 — 21,00; Mąka żytnia I gat 0 55 proc 19,50 — 20,50; I gat 0 65 proc 19,00 — 19,50; II gat 15,50 — 16,50; Razowa 15,75 — 16,25; Poślednia — — — — —; Urebki — — — — —; stand 12,00 — 12,75; Otręby pszenne średnie przem stand 11,00 — 11,50; Otręby pszenne mialkie 11,00 — 11,50; Otręby żytnie 8,75 — 9,25; Kuch. pszenne 16,75 — 17,25; Kuch. rzepakowe 14,25 — 14,75; Kuch. słonecznikowe — — — — —; Sznita surowa 45 proc. 22,00 — 22,50.
Ogólny obrót 1425 tonn. w tem żyta 150 tonn. Uspokojenie epokojne.

59)

G. O. BAXTER

Droga do San Trisie

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowniczej

— A pan, a pan? — szeptał Józef Simon drząc z podniecenia.

— Ja zaproponowałem mu te same warunki, o ile usunie gdzieś daleko swego Véréala i będzie go tam hodował.

— Poco? — spytał Halsey. Czy pan zamieniłby milion na piękny dom, o ileby pan wiedział, że dom ten mogłoby panu każdej chwili odebrać?

— Zrobiłbym to — odparł Mały.

— Czy dowiódł naprawdę, że José istnieje? — spytał Simon.

— Owszem.

— I że będzie mógł dowieść całemu światu jego identyczność?

— Z José'm jest też Ludwik Gaspard.

Simon jęknął.

— Nie chciał wziąć pieniędzy?

— Nie. I odszedł wściekły.

— Jak prędko może tu sprowadzić José'go?

Czy będziemy mieli czas wywieźć skarb poza granice Meksyku?

— Nie wiem.

Józef Simon biegł tam i spowrotem po poko-

ju. Od czasu do czasu podnosił złęczone dłonie ponad głowę, poczem uderzał się niemi po czoło. Wreszcie odwrócił się gwałtownie w stronę Małego.

— Panie Jones'e, czy pan miał prawo decydować o tem sam? Czy pan nie jest moim człowiekiem? Gdyby nie ja, czy dostałby się pan kiedykolwiek do tego domu?

Nie nie mogę o za... wiać spokoju M... Uład... cicho w progu pokoju... chcąc mieć wczyskich czterech współników przed sobą, a oni wyczuli natychmiast, że w ten sposób akcentował swoją niezależność. Odtąd, cokolwiekby przedsięwzięli, Mały będzie z nimi tylko połowicznie. Rządził się własnym prawem i szedł do własnego celu.

— Wysłał mnie pan tutaj — mówił wolno Mały. Nie miałem z sobą nic, prócz podobieństwa do rodziny Véréalów. Wszystko co zdobyłem, zdobyłem sam. Ani Marmont, ani Denny, ani Halsey nie pomogli mi w niczem. Ja wygrałem grę: zmobilizowałem tłum, wypędziłem Cabrill'a z palacu Véréalów, osiadłem w nim i zdobyłem San Triste. Ale teraz, posiadanie Simon'e, pragnę zatrzymać to, co zdobyłem. Za nim Cabrillo opowiedział mi o istnieniu prawdziwego Véréala, połowa szans w tej grze była moja. Obecnie zostaje mi na wzięcie jedna dwudziesta. M m jednakże... nie ruszać się stąd i zarzykować. O, i wreszcie.

— V... — wyrwał się z ust Józefa Simona.

— Może bró — odparł Mały. Ale o ile pańskie pieniądze są jeszcze w tym domu, to niech pan zabiera i wywozi z Meksyku. Mój udział w zysku oddaję tu obecnym trzem współnikom. Dostarczę wam mułów i poganiaczy. Zostanę tu i będę się starał wstrzymać pańskich przyjaciół od pogoni.

Odwrócił się do Simona i uśmiechnął bezilośnie.

— O ile panowie uważacie, że dostałem więcej niż mi się należy, możecie zwrócić ze mną i zarzykować. Doczekacie się powrotu prawdziwego Véréala.

Patrzeli na niego jak na obłąkanego. Józef Simon liczył z wściekłością na palcach punkty przegranej.

— Mógł pan spokojnie i bezpiecznie wywieźć te pieniądze z Meksyku. Mógł pan dostać to, co panu obiecałem, do śmierci nie potrzebowałby pan głodować. A zamiast tego pozwala pan Cabrillemu szczerć nas tym psem i psuje pan cały interes. Potrzebujemy czasu. Nie możemy w jednej chwili zmobilizować siedemdziesięciu mułów, nafałdować i, wyjechać z San Triste i przejść granicę, a José Véréal może się tu zjawić każdej chwili. Panie Jones, czy pan oszalał?

— Może — odparł Mały.

— La belle femme immortelle! — wykrzyknął Marmont. W tem tkwi jakaś kobieta. A jak się kobieta w coś wmesza ktoś się może z nią zmierzyć?

— A tymczasem nie jesteśmy wogóle pewni, czy to pieniądze znajdują się w palacu.

Mały starał się skutecznie odwrócić od siebie ten rozmów.

— Secré... — powiedział Marmont — Jones, jeżeli to pieniądze zniknęły...

Oczywiście spojrzali groźnie na Małego.

— Mały obojętnie spojrział ten wzrok, choć wiedział dobrze, że o ile skarb się nie znajdzie oskarżą go wspólnicy o defraudację.

(C. d. n.)

Dziwna historia afrykańska

Różne tajemnice i różne, dla białego człowieka niepojęte, zagadki kryje w sobie Afryka. Nawet ludzie, którzy ją bardzo dobrze znają, np. oficerowie wojsk kolonialnych angielskich, przeżywają tam niezręczności, zupełnie niewytłumaczalne.

Taką przygodę opisuje, między innymi, pewien angielski pułkownik, który w czasie swej podróży inspekcyjnej po Ugandzie trafił na okrutnie święto ludności miejscowej; na uroczystości złożenia żywej ofiary bożkowi wioski, świętemu krokodylowi. Ofiarą tą miała być młoda dziewczyna,

zupełnie już na swój tragiczny los zdecydowana i nie czyniąca żadnych prób obrony. Pułkownik jednak, oczywiście, przeciwstawił się tubylcom, i, przy pomocy garstki swej straży przybocznej, nie dopuścił do dokonania tego barbarzyńskiego czynu.

Ludność wioski była tem w najwzruszszym stopniu oburzona i przerażona, nawet rodzice dziewczyny bięli pułkownika, aby odstąpił od swego zamiaru, gdyż, broniąc dziewczyny, ściąganie pomsty bożka przesyłał na nich. Czarownik zaś miew-

sowy oświadczył, iż dziewczyna i tak umrze i nic jej uratować nie zdoła.

Pułkownik wszakże był niewzruszony, i wyrwawszy dziewczynę z rąk tłumu, odesłał ją pod eskortą swych ludzi do odległej stacji misyjnej z prośbą, aby tam nad nią bacznie czuwano.

Dziewczyna istotnie przybyła do misji cała i zdrowa. Mimo to, po upływie dwóch miesięcy zmiażdżyła się, przy czym lekarzom nie udało się stwierdzić przyczyny jej zgonu. Nie wykazała tej przyczyny również i sekcja zwłok, ani najszybsze śledztwo, które na żądanie pułkownika przeprowadzono wnet potem na terenie misji i w wiosce, skąd pochodziła dziewczyna...

Nieudany seans jasnowidza u rabina Kagana

Zgodnie z zapowiedzią listowną do złodziei, którzy przed paru tygodniami skradli z mieszkania rabina Kagana 5.000 zł., telepała Wł. Messing przystąpił w dniu onegdajszym do eksperymentu, mającego na celu wykrycie sprawców kradzieży. W towarzystwie kilku dziennikarzy wileńskich telepała przybył na ul. św. Mikołaja 5, gdzie rozpoczął wizję lokalną mieszkania poszkodowanego rabina. Po przeprowadzeniu paru eksperymentów, którymi zadziwił rabina, odgadując dokładnie jego myśli, Messing wpadł w stan ka-

teleptyczny. Utrzymując kontakt przy pomocy rąk rabina, jasnowidz sam doprowadził do miejsca i wskazał je dokładnie, skąd skarb został ukradziony. Następnie z całą pewnością oświadczył, iż kradzieży dokonali nie zawodowi złodzieje, lecz ktoś z pośród tych osób, które w tym mniej więcej czasie odwiedzały rabina. Pograżony w transie kataleptycznym Wł. Messing poprosił rabina o wskazanie osób, które rabin mógłby podejrzewać o kradzież. Ponieważ rabin odmówił, seans został przerwany. (e)

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski powiatów województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 9.II do 15.II 1936 r. Zanotowano: 8 wypadków duru brzuszego, 17 — duru płamistego (1 zgon), 14 — błonicy, 5 — błonicy, 1 — nagmn. zapalenie opon

mózgowych, 9 — odry, 2 — róży, 9 — krztusca, 1 — zakażenia płożowego (2 zgony), 18 — gruźlicy otwartej (17 zgonów), 104 — jaglicy, 1 — pokąs. przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę.

Jednym z nielicznych dodatnich skutków silnego upadku temperatury jest wygasanie chorób epidemicznych. Ostatnio przeprowadzona inspekcja powiatów Wileńszczyzny wykazała znaczny spadek tyfusu brzuszego, płamistego i innych chorób zakaźnych. Również to samo dało się zauważyć w Wilnie. (h)

Proces komunistów żydów

W piątek Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę 7 mieszkańców Wilna — żydów, oskarżonych o przynależenie do K. P. Z. B., oraz o wyrotową działalność komunistyczną. Ławę oskarżonych zajęli: Segalowiec, Rubin Rubinowicz, Abram Pruzan, Szepsel Słocki, Chaim Wajner, Gdala Ilutowicz, oraz Chana Pagierówna.

Podczas rewizji w mieszkaniach wymienionych ujawniono szereg materiałów kompromitujących w postaci nielegalnej literatury komunistycznej, ulotek, odezw, oraz korespondencji. Po przeprowadzeniu rozprawy, w czasie której udowodniono oskarżonym zarzuty, sąd ogłosił wyrok, na mocy którego L. Segalowiec i Rubin Rubinowicz skazani zostali na 3 lata więzienia każdy. Karę tę na mocy amnestji zmniejszono im o połowę. A. Pruzan i G. Ilutowicz — na 2 lata więzienia, lecz na mocy amnestji karę tę darowano im całkowicie. Słockiego i Wajnera, jako niepełnoletnich skazano z zawieszeniem kary na 3 lata domu poprawczego każdego. Spowodu braku dowodów rzeczowych Pragierówna została uniewinniona.

Wypadek czy zabójstwo

W dn. 19 bm. Wincenty Pszczołowski, m-c wsi Tarakańce, gm. niemenczyńskiej, zameldował, że w dn. 14 bm. we wsi Bitiny, gm. niemenczyńskiej, teściowa jego Wiktorja Perwaniowa, zam. u jego szwagra Konsewicza, spadła w stodole z t. zw. „torpu” na klepisko i wskutek tego zmarła. Zwłoki Perwaniowej w dn. 17 bm. zostały pogrzebane na cmentarzu w Sużanach. Wśród mieszkańców wsi Bitiny krąży pogłoski, że Perwaniową zabił Konsewicz. Dochodzenie wszczęto.

Kronika wileńska

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.
— Konferencja dekanalna dekanatu m. Wilna odbędzie się dnia 27 bm. (we czwartek) punktualnie o godz. 6 po poł. w gmachu Seminarjum Duchownego.

Z MIASTA.
— Powstanie nowej polskiej placówki. W dniu wczorajszym został otwarty nowy polski chrześcijański sklep nabiałowy pod firmą „Zorza” przy ul. św. Ignacego 12.

— Poświęcenie dokonał ks. Hryniewski. Powstałej nowej polskiej placówki „Szczęście Boże”.

SPRAWY WOJSKOWE.
— Ćwiczenia wojskowe. W roku bież. 1936/37 będą powołani na ćwiczenia wojskowe:

1. Oficerowie rezerwy.
1. Promocja 1931, 1933 i 1935.
2. Wszyscy, którzy byli powołani na ćwiczenia w r. 1935/36, lecz ćwiczeń tych nie odbyli.
3. Niektórzy z innych roczników.
4. Wyznaczeni imiennie.

Prośby oficerów rezerwy, ubiegających się o możność odbywania ćwiczeń w formacjach niemacierzystych, nie będą rozpatrywane.

II. Podchorążowie rezerwy.
1. Wszyscy, którzy dotychczas nie odbywali żadnego ćwiczenia.

2. Wszyscy, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników.

3. Wszyscy, którzy w r. 1935 ukończyli obowiązkową służbę czynną i zostali przeniesieni do rez. (kwalifikacja, aeronautyka).

4. Pchor. rez., którzy zostali zwolnieni z obowiązkowej służby czynnej w r. 1935 (artylerja).

5. Służba zdrowia: wszyscy lekarze med. jak pkt. 2, wszyscy lekarze dentyści, apłekarze i sanitarni jak pkt. 1 i pkt. 2.

6. Wszyscy pchor. rez. służby w Pol. Państw. bez względu na posiadany stopień policyjny.

7. Pchor. rez. marynarki jak w pkt. 2 oraz ci, którzy byli powołani na ćwiczenia w r. ub., a z jakichkolwiek powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

SPRAWY AKADEMICKIE.
— Akademickie Koło Misyjne powiadamia, że dziś tj. 23 bm. o g. 16 w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 64 odbędzie się zebranie ogólne z referatem Ks. Dr. Kazimierza Kucharskiego pt. „Założenia ideowe pracy misyjnej”. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— V Posiedzenie Naukowe Wileńskiego Tow. Chirurgiczno-odbytkowego odbędzie się dn. 24.II 1936 r. o godz. 20-ej w sali wykładowej Kliniki Chirurgicznej U. S. B. na Antokołu.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej Zebranie ogólne Z.P.I.K. odbędzie się w poniedziałek dnia 24 lutego r. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym ul. Zamkowa Nr. 8 (I-sze piętro).

Ks. Profesor Dr. M. Sopoćko wygłosi referat pod tytułem: „Pius XI a czasy obecne”. (Na tle Jego encykliki w okresie 14-letnich rządów).

SPRAWY PODATKOWE.
— Kontrola dochodów lekarzy. Organizacje lekarskie podjęły akcję na terenie Izby Lekarskiej w sprawie znowelizowanego ostatnio przepisu ordynacji podatkowej dotyczącego przeglądania przez urzędy skarbowe akt i dokumentów. Art. 69 przewiduje bowiem, że urzędnicy skarbowi mogą przeglądać akta i dokumenty nie tylko w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, ale także u przedstawicieli wolnych zawodów. Zdaniem lekarzy, rozszerzenie uprawnień władz skarbowych w tym zakresie spowodować może naruszenie obowiązującej tajemnicy zawodowej, wobec czego wszczęte będą starania o u-

chylenie tego przepisu w stosunku do praktykujących lekarzy. (h)

ZABAWY.
— „Czarna Kawa — Dancing” odbędzie się staraniem Komit. Rodz. Szk. Nr. 42 dziś 23 lutego roku b. o g. 20 w klubie PUAW przy ul. Żawalnej 15. Atrakcje — występy artystów. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać tamże codziennie od godz. 18 do 20-ej.

— Tradycyjne zakończenie karnawału. Przypominamy, że, jak co roku, Komitet Domu Sw. Antoniego organizuje w ostatni wtorek, dn. 25 b. m. tradycyjnego „Siedzia” na schronisko dla sierot tegoż zakładu.

Komitet uprzejmie zaprasza studentów bywałców i bawiących się młodzież i prosi o jaknajliczniejsze przybycie do hotelu „Georg’a” na godz. 19-tą. Cena biletów 2 zł. 99 gr., akadem. 1 zł. 50 gr.

Zaparcie. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

KRONIKA POLICYJNA.
— Kradzieże. W nocy z 20 na 21 bm. z cegielni przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 6 skradziono właścicielowi 10 ramek z lanej żelaza, kilka pokryw kominowych oraz rury żelazne, og. wart. zł. 306. Ustalono, że kradzieży tej dokonali: Władysław Zubkowna (Wilkomierska 56), Izrael Kagan (Kwaszelna 21), Icek Rozenblum (Chocimska 25), Stefan Korzeniowski (Kalwaryjska 127) i Wiktor Kowalewski (Werkiwska 24), u których w czasie rewizji część skradzionych rzeczy odnaleziono. Wszystkich złodzieiów zatrzymano.

PRZEDSTAWICIELA-AKWIZYTORA,
dobrze zaprowadzonego w sklepach wodzanych i restauracjach, z kaucją, posiadającego poważną fabrykę wódek gatunkowych na wszystkich miejscowościach woj. Wileńskiego. — Oferty nadsyłać do Administracji „Dziennik Wileński” Wilno, pod „wysoka prowizja”.

PRZY HEMOROIDACH
(NIE MAWIĆ NIE! — ZŁOŻYĆ WŁASNE ŚWIADOSTWO)
— CZOPKI I MASŁO „VARICOL”
CASEC-MILCO
DOKŁADNA INstrukcja do użycia

OGŁOSZENIE
„W myśl uchwał Walnego Zgromadzenia udziałowców z dnia 9 i 31 stycznia 1936 r. Pierwsza Wileńska Spółdzielnia Handlu Trzoda Chlewną z odpowiedzialnością udziałowców w Wilnie została rozwiązana i przesyła w stan likwidacji. Likwidatorami wybrano Zarząd Spółdzielni w osobach: Szajko Mikołaja, Znamierowskiego Wiktora i Pirozka Jana. Stosownie do przepisu art. 76 ustawy o Spółdzielniach z dnia 29.X 1920 r. znolizowanej ustawą z dnia 13.III. 1934 r. likwidatorowie wywołują wierzycieli do niezwłocznego zgłoszenia swych roszczeń.
Komisja Likwidacyjna”.

C h c e s z sprze dać lub kupić
NIERUCHOMOŚĆ
ziemską, miejską, lub podmiejską
zwróć się do
Spółdzielni Prac. Umysłowych
„PRACUM”
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

GRUŹLICA PŁUC
jest nieublana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Popołudniówka Dziś o godz. 4-ej sztuka węgierska Fodora „Kiedy kobieta kłamie” z udziałem Zofji Barwińskiej w roli głównej. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-ej Teatr na Pohulance gra poraz drugi głośną komedię w 5-ciu aktach M. W. Gogola „Rewizor”. Widowisko to w reżyserji W. Czengerego otrzymało staranną oprawę dekoracyjną i kostiumową. Doskonała gra całego zespołu.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatni połączony popołudniowy występ Elny Gistedt po cenach propagandowych. Dziś w przepięknej op. „Bajadera”, która ukaże się o godz. 4 pp. zęga publiczności wileńskiej znakomita primadonna Elna Gistedt. Z Jej odjazdem wspaniale to widowisko zupełnie schodzi z repertuaru. Ceny propagandowe.

— „Rose Marie” po cenach propagandowych. Dziś i jutro o g. 8.15 w grana będzie „Rose Marie”.

— Premiera „Orfeusz w piekle” z występem Olgi Olginy. Dla gruntownego opamiętania nieśmiertelnego dzieła Offenbacha „Orfeusz w piekle” premierę tego widowiska odłożono do wtorku bieżącego tygodnia. We wtorek więc nieodwołalnie „Orfeusz w piekle”.

— Występy opery warszawskiej. „Tosca” opera Puccini’ego w wykonaniu najprzedniejszych sił opery warszawskiej, ukaże się dwukrotnie na scenie teatru „Lutnia”, a mianowicie 2-go i 3-go marca.

— Występ Hanka Ordonówny w „Lutni” Znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna wraz ze swym partnerem Igo Symem, wystąpi raz jeden tylko w „Lutni” w środę 4-go marca w zupełnie nowym programie. Bilety już nabywać można w kasie teatru „Lutnia”.

— Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś o godz. 4 m. 45, 7-ej i 9 m. 15 ostatnie 3 przedstawienia programu rewjowego p. t. „Złoty utanie”. W poniedziałek premiera.

— Teatr Rewji „Murzyn” — ul. Ludwiska 4. Dziś rewja pt. „Rozfikana fala”. Początek o godz. 4, 6.30 i 9-ej wiecz.

Z za kotar studio.
Radjowy poranek muzyki polskiej z Katowic.

Niedzielną Poranek Radjowy transmitowany z Katowic w dniu 23.II o godz. 12.15 składa się prawie wyłącznie z utworów kompozytorów polskich ostatnich dziesiątków lat. W programie Karłowicza — „Smutna opowieść”, Zaremskiego — „Polonez”, Melcera — trzy pieśni, Macury — „Tańce Śląskie”, Różyckiego — „Staficzki”, Dymka — dwie pieśni i Maklakiewicz — „Pieśni japońskie”. Solistką koncertu będzie artystka Opery Poznańskiej Irena Cywińska. Orkiestrą dyryguje Zbigniew Dymek.

Utwory Schuberta przez Radjo.
Historja pieśni jest nierozdzielnie związana z nazwiskiem Schuberta. On pierwszy potrafił nadać jej skończenie piękną formę, on pierwszy wyraził w niej bezreszty najgłębsze uczucia wstrząsające sercem ludzkim. Pieśni Schuberta przemawiają jednak i do muzyków i do laików. Pieśni te usłyszysz radjosiłuchacz dnia 23.II o godz. 20.00 w interpretacji Stefana Witas-a. W ramach tejsze audycji pianistka, Maryla Jonasówna odegra kilka drobnych utworów fortepianowych, należących do jednego z najpiękniejszych, jakie posiada literatura fortepianowa.

Dwugodzinna transmisja koncertu muzyki lekkiej z hotelu „Bristol”.

Polskie Radjo przeprowadziło ostatnio ciekawy eksperyment, a mianowicie zorganizowało w niedzielę dnia 9 lutego r. b. dwugodzinny wielki koncert radjowy, który odbył się, nie w zacisznej sali studia muzycznego, lecz w salonach Hotelu „Bristol”, a co ciekawsze, na koncert ten zostali zaproszeni przedstawiciele literatury, sztuki, sfer artystycznych, prasy itd.

Wobec tego, że koncert ten został przyjęty zarówno przez radjosiłuchaczy, jak i prasę z wielkim entuzjazmem, w dniu 23 lutego o godz. 17.30 organizuje Polskie Radjo, również w salonach Hotelu „Bristol”, koncert podobny, w którym wezmą udział: Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyrykcją Zdzisława Gorzyńskiego i soliści: Hanna Brzezińska, Helena Korff-Kawecka, Greta Turnay, kobiece chór rewersistów „Te 4”, Jerzy Czapliski, Tadeusz Olśza i Leon Wyrwicz. Ten dwugodzinny program dobrej lekkiej muzyki, piosenki i humoru niewątpliwie zostanie przyjęty przez radjosiłuchaczy z wielką radością.

Polskie Radjo Wilno
Niedziela, dn. 23 lutego.

9.00 Czas. 9.03 „Gazetka rolnicza” w opr. S. Jagielny. 9.15 Muzyka z płyt. 9.40 Dzień poranny. 10.00 Transm. nabożeństwa. Po nabożeństwie ludowe piosenki. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Życie kult. miasta i prowincji. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Fragm. słuch. z dramatu Aleks. Puszkina „Borys Godunow”. 13.20 d. c. koncertu. 14.00 „Ogłoszenie małżeńskie” nowela W. Perzyńskiego. 14.20 Koncert żyćca. 15.00 Audycja dla wszystkich: „Królowie Polscy Polska w podziatach”. 15.45 „Mleko i jego droga od producenta do konsumenta, pog. 16.00 „Chwilka pytań” pog. dla dzieci starszych”. 16.15 Koncert reklamowy. 16.25 Płyty. 16.55 „Śmierć papieru” holenderska komedia słuch. 17.30 Transm. koncertu. 19.40 Wil. wiad. sport. 19.45 Now. liter. omówi Leon Piviński. 20.00 Utwory Franc. Schuberta. 20.50 Dzień. wiecz. 21.00 „Na wiosnę lwowskiej fali „Kra, kra, kra”. 21.30 Podrózujemy — „Wycieczka na góry Pentelikon” felj. 21.45 Wiad. sport. ze wszyst. Rozgłosn. R. P. 22.00 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 — 23.30 d. c. muzyki tan.

Skaleczony pod parowozem

Dn. 21 bm. o godz. 5.50 na stacji Porzece pomocnik maszynisty pociągu Nr. 772, Aleksander Maciejewski wszedł pod parowóz celem usunięcia lodu z wału nawrotniczego. Z nieustalonej przyczyny maszynista Krawczyk uruchomił parowóz, kalecząc Maciejewskiego. Poszkodowanemu udzielił pomocy na miejscu prywatny lekarz, poczem przewieziono go do Grodna, skąd zostanie wysłany do szpitala kolejowego w Wilnie.

Sport.

Raid narciarski Żułów — Wilno.
W dniu 23 bm. odbyły się w Żułowie uroczystości, związane z zainicjowaniem rajdu narciarskiego Żułów — Wilno.

a miejscu, gdzie stał niegdys dwór, ustawiono z bloków lodowych postument, na którym widniało popiersie Marszałka.

Na wzniesieniu, u stóp pomnika, ustawili się dostojnicy i osoby, które specjalnie przyjechały z Warszawy do Wilna na tę uroczystość.

Wiceminister Bobkowski wygłosił krótkie przemówienie.

Następnie drużyny, które odbyły pierwszą trasę biegu z Podbrodzia do Żułowa, gdzie się posiliły, startowały przy żywym zainteresowaniu z powrotem do Podbrodzia, gdzie nastąpi nocleg.

Nowości wydawnicze

Marja Kownacka, „Kukuryku na ręczniku”. Ilustrowała F. Thernson. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów. 1936. Stron 63. Cena zł. 1.10, w kartonie zł. 1.80.

Książeczka zawiera piętnaście powiastek dla dzieci w wieku do lat 10, barwnie, żywo i wesoło opisanych przez autorkę „Plastusiowego pamiętnika”, mającego wśród młodych czytelników licznych już i gorących wielbicieli.

KOENIGSMARK

wg. głośnego utworu PIOTRA BENOIT. Rekordowa obsada z ELISSA LANDY na czele. Arcydzieło, które udzieli WAM najsilniejszych wrażeń.

JUTRO PREMJERA

w kinie „HELIOS“

10-25% Taniej kupi Pani...

Wykwintną, jedwabną bieliznę damską, szlafroczyk, sweterki, szaliczek, bluzeczkę, pończoski, rękawiczki, torebkę i t. d.
w firmie **J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17, telefon 9-28.
WIELKI WYBÓR —
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ŻŁ. 4-
U W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Nauka

KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas poszukuje fachowy korepetytor. Adres w Adm. „Dz. Wil.“

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM“

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, suche, słoneczne, z balkonem. Nadaje się dla pp. Wojskowych, blisko koszar. Artyleryjska 8, dozorca wskaże.

Do wynajęcia **MIESZKANIE** luksusowe, 5-6 pokojowe, można z ogródkiem, oraz 1 lub 2 pokoje ze wszelkimi wygodami. Tartaki 19 m. 4, tel. 352.

PANIENKA, 22-letnia, z bardzo dobrymi referencjami, poszukuje posady do dzieci z syciem. Znakrój — skończyła kurs dokształcający Im. Konopnickiej, 3-letni kurs bielizniarstwa-krawiectwa w Zrędo Prac. Zasluguje na uznanie, bo uczciwa, pracowita i najlepiejgo prowadzenia. „Dziennik Wileński” lub Zarzecz 5/2.

TECHNIK poszukuje jakiegokolwiek pracy. Reperuje radio-aparaty, montuje nowe odbiorniki, naprawia uszkodzenia na miejscu. Laskawa oferta do Adm. „Dz. Wil.” dla „technika”. Tamże adres.

Różne

DOSTAWCY mleka z majątku w ilości 500-600 litrów dziennie poszukuje sklep spożywczy-miechowski. Umowa roczna. Oferty i warunki nadsyłać: Wilno, ul. Legionowa 28, B. Romanowski.

MIODU, GRZYBÓW I WĘDLINY — najlepsze źródło z tej dziedziny Wileńska 42,

Czerwiński

Udziały

OD ŻŁ. 2000 (z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. Artykuł techn., wszechw. opatentowany i wprowadzony, niezbędny w gospodarce państw., samorz., przemysł. rolniej i prywatnej. Pewność znaczna. zbytni, wysokie zyski. Wiad. ul. Poznańska 2, m. 2. Od 16-18.

Ryby

świeższe bez głów i ości

kg. zł. 1.40 poleca: **Zwiedziński** WILEŃSKA Nr. 36 tel. 12-24.

Praca poszukiw.

Kucharka, inteligentna, uczciwa i pierwszorzędna kucharka przyjmie pracę w porządnej domu na przychodzącej. Kijowska 4, m. 24.

KRAWCOWA rutynowana przyjmie wszelkie roboty: piszcze, kostiumy, suknie. Ceny niskie. Adres: Łukiska i Mełzetowa 13/2-3.

Pomóżmy bliźnim

ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do utożsamionych serc naszych czytelników o pomoc dla młodej, zdolnej pani, która znajduje się w tak krytycznym materialnym położeniu, że nie jest w możności przerwania do końca roku szkolnego, by mógł zdobyć maturę. Składki na wpis przyjmują Administracja naszego pisma.

FRANCISZKA GAAL

jako „ILONKA” wkrótce.

PAN

DZIŚ POZĄTEK O 12-ej.

POLSKI FILM DLA WSZYSTKICH DOZWOLONY

PANIENKA Z POSTE-RESTANTE

Cudowny KOLOROWY nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

TEATR REWJI „MURZYN”

Dziś ostatni dzień rewji w 2 cz. i 17 odsłonach pt. **„ROZFIKANA FAŁA”**. Udział biorą ulubienicy publiczności: I Wolska, S. Grochowska, J. Granowski, Mieczkowski, A. Piotrowski, J. Woljan oraz powiększony zespół baletowy prof. Łużnińskiej i in. W zespole baletowym wystąpi nowopozyskana znana tancerka wilińska E. Londonówna. W programie najnowsze przeboje rewjowe. Wspólna wystawa. Nowe dekoracje. Początek o g. 6.30 i 9-jej w niedz. o 4-jej, 6.30 i 9-jej w. Ceny miejsc od 25 gr. Jutro premiera Nowa przebojowa rewja pt. **„JAK ZDRADZAJĄ ABISYŃKI”** — „1000 TAKTÓW BALAJAJKI”. Gościnnie wystąpi wszechświatowej sławy wirtuoz na balażce Mikołaj Sinkowski.

HELIOS

Ostatni dzień! **EDDIE CANTOR** Największy komik świata w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super-komedji muzycznej **Noce Egipskie** Finał wykonany w barwach naturalnych. Przebojowe melodie. Piękne sytuacje. Nad program: Atrakcje. Poc. o 2-jej.

CASINO

Tylko dzisiaj godz. 12 i 2-jej DLA WSZYSTKICH

1) ZBRODNIARZ

W roli głównej śpiewak **JOSE MOJICA**

POLSKIE kino ŚWIATOWID Mielkiewicza 9

„Baron Cygański”

W roli tytułowej: **ADOLF WOLBRUCK**. Początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15, w święta od 2-jej Jutro premiera! Brygida Helm w arcyfilmie „ZŁOTO”

Tylko dzisiaj godz. 12 i 2-jej DLA WSZYSTKICH

PORANEK

Podwójny program: W roli gł. światowej sławy artysta **CHARLES LANGTON** **OBŁOKÓW** Sła dobrze ogrzana

Dziś ostatni dzień MIESIĄC SZLAGIERÓW

Słynna operetka **JANA STRAUSSA**

„Złoty ułański”

Dziś niedziela 23. il. ostatni dzień programu p. t. W Poniedziałek 24. il. premiera p. t.

CASINO

Pocz. o g. 4-jej. Dziś ostatni krzyk kinematografii! **WIELKI FILM MUZYCZNY**

Dla Ciebie tańczę

W rol. gł. **Jean HARLOW** i **William Powell**. Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Foxy” i dodatki. Sala dobrze ogrzana.

REWJA

Dziś niedziela 23. il. ostatni dzień programu p. t. W Poniedziałek 24. il. premiera p. t.

„JOJ MADZIAR”

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Iżykowski, ulubieniec radiowy całej Polski para solowa i zespół baletowy Tanagra oraz w nowym repertuarze poezjalnie występujący komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaszkiewicz (Eddi) i duet Bojarski-Szelly. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 seanse 6.45 i 9.15. W niedzielę 3 seanse 4.45, 7 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

OGNIKO

Dziś **Jadwiga Smosarska, Ina Benita, Franciszek Brodniewicz i Michał Znicz** w filmie **Dwie Joasie** Nadprogram: Dodatki dźwiękowe. Pocz. seansów codziennie o godzinie 4 popoł.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE **fir. H. RUSIECKI**

Wł. Ostaw Andrukowicz Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran. Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

OKAZJA TANIEGO KUPNA

D/H. „T. ODYŃCIEC” wł. I. MALICKA WILNO UL. WIELKA 19 UL. MICKIEWICZA 6 sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platery, Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwis.

Kupno i sprzedaż Do sprzedania 2 domy drewn. o 10 mieszkanie, ogród owocowy, ziemi działkowej 1689 m. — ul. Świerkowa 2, naprzeciw garażu autobusowy „Bekera” sprzedaje mieszki. Cena 8500 zł. niedrogo, spieszy. Drocność roczny nie, bez pośrednic. 1800 zł. Informacje: twa. Mickiewicza 51, Mickiewicza 46-9, od m. 1. 476 godz. 3-4 popoł.

SPRZEDAM KAWIARNIE — JADŁODAJNIE w centrum miasta dobrze prosperującą. Lokal nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Adres w Administracji Dziennika pod „3000”

FORTEPIAN sprzedaje „Bekera” 3 pok., wszystkie wygod. Zwierzyniec, ul. Grodzka 1. 445

DOM drewniany na rozbiórce 16x6 1/2 m. kryty dachówka do sprzedania. ul. Montwiłłowska 4.

Mieszkania i pokoje Mieszkanie 3 pok., wszystkie wygod. Zwierzyniec, ul. Grodzka 1. 445

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania **BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIWERSAL”** zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umiarkowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wyłączeniu.

SLUZACA do wszystkiego, umiejająca gotować, na wyjazd do Warszawy potrzebna. Refer. i świadectwa konieczne. Zgłaszać się: Popowicka 10-1.

Praca poszukiw. branzy księgarskiej poszukuje pracy w Wilnie lub na wyjazd. Łask. zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” dla „Ekspedjentki” 42)

MLODA, inteligentna, uczciwa i pierwszorzędna kucharka przyjmie pracę w porządnej domu na przychodzącej. Kijowska 4, m. 24.

ZŁ. 5000.00 NAGRODY!

Możecie wygrać, biorąc udział w konkursie zorganizowanym przez firmę „WŁUKNO POLSKIE”

- 1. Nagroda zł. 600.00 w gotówce.
- 2. „ „ 200.00 „ „
- 3. „ „ 100.00 „ „
- 4. Nagroda zł. 80.00 w gotówce.
- 5. „ „ 70.00 „ „
- 6. „ „ 50.00 „ „

oraz nagrody pocieszenia, jak: kamgarny na ubrania, maszyny do szycia, rowery, 3-lampowe radio-aparaty i t. d. ogólnej wartości zł. 3.900.00. Zamienić miejsca niżej podanych kart w ten sposób, że zliczając serca trzech kart jednego rzędu, otrzymacie ogólną ilość 15 serc dla każdego rzędu poziomego lub pionowego. Każdy Czytelnik, który w ciągu 8-miu dni nadesła nam dobre rozwiązanie (naklejone na papierze) wraz z zamówieniem na 1 lub więcej z niżej wymienionych kompletów, otrzyma wraz z kompletem jedną z nagród.

Nasze reklamowe komplety z obniżą cen!!!

TYLKO ZA ŻŁ. 7 gr. 50. wysyłamy: 3 mtr. materiału na eleganckie ubranie męskie, bardzo modne (desenie bielskich kamgarnów) lub 1 ubranie męskie, gotowe, gładkie lub deseniowe (według zamówienia) o dobrym wykonaniu, od Nr. 46-52, 1 swetr męski zimowy, gruby i ciepły, w zakardowych deseniach z długimi rękawami i szalowym kołnierzem, 1 koszulę męską w b. dobrym gatunku z modnym wykonaniem satynowym lub 1 parę kalesonów w doskonałym gatunku, 1 p. skarpetek deseniowych b. mocnych, 1 szal męski, welniany w modne desenie, 3 chusteczki męskie do nosa z ładnym kolorowym szlakiem i 1 krawat czysto jedwabny. Ten sam komplet w lepszym gatunku zł. 11 gr. 70, zaś w najlepszym gatunku zł. 13 gr. 20.

TYLKO ZA ŻŁ. 8.— wysyłamy: 4 mtr. materiału na modną suknię damską o najnowszym wiązaniu lub 1 suknię damską, gotową, modnie uszytą, z dobrego materiału, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 swetr damski, efektowny, najmodniejszy w obecnym sezonie, 1 koszulę damską, madapolamową, luksusową z ładnym wstawieniem „foledo” (kolor według zamówienia) lub 1 koszulę damską p. welnianą, 1 p. reform damskich z dobrego elastycznego trykotu, 1 p. pończoszek damskich „wełna z jedwabiem” lub 1 apaszki czysto welnianą, bardzo modną w piękne wzory, 1 p. rękawiczek b. eleganckich i 3 chusteczki damskie batystowe do nosa. Ten sam komplet w lepszym gat. zł. 12.—, zaś w najlepszym gat. zł. 13. gr. 90.

TYLKO ZA ŻŁ. 21 gr. 50 wysyłamy: 1 szt. płótna białego, 17 mtr., w doskonałym gatunku, firmy „I. K. Poznański” Sp. Akc. na 6 koszul męskich lub na 9 koszul damskich, jak również na wszelką pościel, 2 koldry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty zakardowe, 2 dywany na ścianę, tkane w najnowsze wzory, 6 mtr. flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę, pyjamy i szlafroki lub 6 mtr. firanek, przetkanych jedwabiem i 6 mtr. płótna ręcznikowego, trwałego, na dobre ręczniki, wzór kostek, lub 6 ręczników serwetowych z frenalami. Ten sam komplet w najlepszym gatunku wysyłamy za zł. 25 gr. 90. Komplet powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie.

Bez ryzyka; Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Adresować: **F-ma „Włókno Polskie”, Łódź, ul. Śródmiejska 9, oddz. 43.** Uwaga! Nagrody pieniężne będą rozdzielone i wysyłane w obecności Rejenta łódzkiego w dniu 10 kwietnia 1936 r.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: wliczenie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, wgranicz. zł. 6.— CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz duku 30 gr. Za ogłoszenia z wyjątkiem i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zabiega sobie emiały terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

